

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy, za tekstem 10 groszy, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

KINO „EDEN” Dziś Pierwszy polski film lotniczy. Monumentalne arcydzieło filmowe.

„SKRZYDLATY ZWYCIĘZCA”

dramat w 3-ju wielk. aktach z udziałem najznakomitszych artystów polskich w rolach głównych: Helena Hecznaszewicz-Karpińska i Józef Węgrzyn.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Memorjał litewski w sprawie Wilna.

Memorjał litewski w sprawie Wilna ogłoszony dziś obejmuje dwie części:

W pierwszej części omawia postanowienie Rady Ambasadorów z dnia 15 marca 1923 r. o granicach wschodnich Polski. Memorjał twierdzi, że Rada Ambasadorów nie miała prawa ustalać granicy polskiej od strony Litwy. Ponieważ zaś sama Litwa uznała to prawo Rady Ambasadorów i prosiła o jego wykonanie przez ustalenie granicy, stara się teraz wykryć twierdzeniem, iż rozumiała, że Rada robi co innego, a nie ustanowi granicę. Jest to oczywiście śmieszna próba wyparcia się poprzedniego stanowiska.

W drugiej części memorjał litewski usiłuje wnieść do Trybunału w Haadze spór z Radą Ligi Narodów, zarzucając jej, że niesprawiedliwie ustaliła w 1923 roku rozgraniczenie strefy neutralnej w Wileńszczyźnie, ubierając ten spór w szatę ogólnego zagadnienia prawnego. Oba te spory z Radą Ambasadorów i Radą Ligi przedstawiają się dla Litwy beznadziejnie i dobrze malują, jak Litwa walczy nie z Polską samą, lecz z głównymi międzynarodowymi siłami świata.

Wysadzenie fortu w Rumunji.

Z Bukaresztu donoszą: W pobliżu Bukaresztu wyleciał w powietrze fort. Nieznani sprawcy podpalili znajdującą się tam amunicję. Straty olbrzymie. W forcie znajdowało się 10 wagonów amunicji i materiału wybuchowego.

Czerwona gwardja odmawia strzelania do tłumu.

Z HELSINGFORSU donoszą: Czerwona gwardja w Petersburgu, wysłana do stłumienia rozruchów ulicznych, wywołanych przez strajkujących robotników, odmówiła strzelania do tłumu.

Rozruchy w Kijowie.

Z HELSINGFORSU donoszą: W Kijowie wybuchły poważne rozruchy Pomnik Marksa został obalony.

Lokale klubów komunistycznych tłum uliczny zdemolował.

Sowieckie wykręty.

WARSZAWA, 10.IX. (A. W.) Rząd sowiecki odpowiedział na notę polską w sprawie napadu na Stalpcę. Odpowiedź sowiecka w sposób wykrętny zaprzecza, jakoby bandyci przeszli z terytorium sowieckiego do Polski. Rząd sowiecki nie znalazł w Mińsku organizacji bandyckiej, która ma kierować napadami dywersyjnymi w Polsce. Przeciwnie rząd sowiecki utrzymuje, iż z terytorium polskiego przechodzą systematycznie bandy polskie, które terroryzują ludność sowiecką.

WARSZAWA, 10.IX. (A. W.) W swoim czasie podczas konferencji sowiecko-angielskiej w Londynie Rakowski złożył deklarację,

Przygotowanie do napadów bandyckich.

KOWNO, (Tel. wł.) „Elta” donosi z pogranicza w pow. trockim, iż w ostatnich czasach w rejonie Onuski ukazały się bandy, które dokonały kilku już napadów na miejscową ludność. Władze zarządziły akcję mającą na celu wy-

parcie band. (Wiadomość powyższa jest jak się zdaje, przygotowaniem opinii do usprawiedliwienia się z ewent. napadów na terytorium polskie. Przyp. Red.).

Zblokowanie list polskich przy wyborach.

KOWNO, (Tel. wł.) Listy polskie Nr. 16 (bezpартыйны h polaków mieszkańców m. Kowna) i Nr. 19 (Polskiego związku robotniczego Jedność i polaków lekarów) zostały zablokowane przy wy-

borach do samorządu kowieńskie-go.

(O przygotowaniach do wyborów podajemy na innym miejscu. Przyp. Red.).

Manewry armji litewskiej.

KOWNO, (Tel. wł.). Dnia 10 i 11-go września w rejonie Poniewieża, Szawel i Ucian odbędą się

wielkie manewry, w których wezmą udział wszystkie rodzaje broni armji litewskiej.

Zachwianie się Mac Donalda.

LONDYN, 10.IX. (A. W.) Poseł O'Neill przemawiał na zebraniu liberalów dowodząc, że na sesji jesiennej podczas dyskusji nad traktatem angielsko-sowieckim Mac Donald postawi kwestię zaufania. Wtedy rząd Mac Donal-

da upadnie, gdyż wśród stronnictwa liberalów zarysowała się wyraźna różnica poglądów w sprawie traktatu angielsko-sowieckiego. Przeciwnicy traktatu znajdują się w większości.

Z Ligi Narodów.

GENEWA, 10.IX. Minister Skrzyński będzie uzasadniał wnioski w sprawie rozszerzenia układow mniejszościowych na wszystkie państwa we środę.

GENEWA, 10.IX. Podkomisja Politycznej Komisji w sprawie wniosku litewskiego odesłania do Hagi sprawy wileńskiej jest następująca: p. Hymans (Belgia), p. Linden (Holandia), p. Mellofranco (Brazylja), p. Titulesco (Rumunja), p. Enckel (Finlandja), p. Pusta (Estonja) i p. Schumans (Ectwa). Podkomisja zebrała się na posiedzenie tajne bez przedstawicieli Polski i Litwy. Ponieważ przewodniczący Hymans był równocześnie na Radzie Ligi, ograniczono się do odczytania dokumentów bez

dyskusji, którą odłożono na pojutrze.

Po skończeniu posiedzenia Rady Ligi p. Hymans i p. Mellofranco przybyli na Podkomisję, która dalej obradowała.

Delegacja litewska pragnęła wejść na posiedzenie. Wówczas z polskiej strony zawiadomiono, że w takim razie delegacja polska zgłasza to samo żądanie. Podkomisja odpowiedziała, że na razie obraduje sama, a w razie potrzeby zaprosi delegatów.

Delegacja litewska przedstawiła 6-go września ogłoszony dziś drukiem memorjał, odpowiadający na memorjał polski w sprawie wniosku litewskiego.

Upadek powstania w Gruzji.

MOSKWA, 10.IX. (A. W.) Według doniesień prasy sowieckiej w Gruzji przywódcy niezawisłości Gruzji zostali aresztowani przez czeszywczajkę Adżarystanu. W klasztorze Mgwiskim schwytni zostali: przewodniczący komitetu księża Androniszwili i jego zastępca Dzagaczaszwili. Komitet niezawisłości Gruzji wydał podobno odezwę, iż dążąc do przywrócenia niezawisłości Gruzji wierzył, iż w tym celu potrafi wznieść zbrojne powstanie narodu gruzińskiego. Nadzieja ta jednak zawiodła, a przeto komitet ogłasza swoje rozwiązanie i wzywa oddziały powstańcze do złożenia broni. Odezwa ta ukazała się w gazetach tyfliskich, niewiadomo jednak, kto jest jej właściwym autorem.

Rosta donosi w tejże sprawie: Wykonany został wyrok śmierci na dwudziestu czterech organi-

zatorach wystąpienia bandyckich w Gruzji, w tej liczbie członkach C. K. i zagranicznego biura S.-D.-mieszewików: Homerikim, Dżugelim, Sabaszwilim, organizatorze aktów terrorystycznych Cagawie i przybyłym z zagranicy dla zorganizowania powstania Denteradzem.

Rosta donosi również, że w gruzińskich pismach (oczywiście sowieckich) ogłoszone zostało oświadczenie Komitetu Niepodległości Gruzji (t. zw. Komitetu Perytetowego), iż uważa powstanie za zębne dla narodu gruzińskiego. Komitet Niepodległości rozwiązał się dobrowolnie. Oświadczenie podpisane jest przez prezesa Andronikowa, sekretarzy Dżajwabta i Dżajwaszwilego, oraz członków: Boezerszwilego, członka C. K. mieszewików Dżinerję i członka C. K. narodowych demokratów Enalliego.

Życie ekonomiczne.

G I E Ł D A.

WARSZAWA, 10.IX. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa (w złotych). Dolar 5,18¹/₂. Przekazy: Nowy Jork 5,18¹/₂—5,17¹/₂, Londyn 23,10—23,03¹/₂, Paryż 27,45—27,85, Wiedeń 7,82¹/₂, Praga 15,55, Włochy 22,70, Belgja 25,80, Szwajcaria 97,85—milionówka 0,74—0,71, bony złote 0,88, pożyczka złota 6,50, pożyczka dolarowa 2,90. Tendencja słabsza.

Akcje (w złotych): Bank Handlowy w Warszawie 9,40—9,30—Warszaw. Tow. fabryk cukru 6,00—6,10. Rudzki 2,10—2,08—2,05. Ostrowiec 10,90—10,25—10,50. Starachowice 4,05—3,98—4,00. Tendencja słabsza.

WILNO, 10.IX. (A. W.) Obroty pozagiełdowe (w złotych): Dolar 5,21. Londyn 22,73¹/₂. Nowy Jork 5,17¹/₂. Złoto 2,74. Obligacje kolejowe 0,81.

Premjówka dolarowa

Od wczoraj obligacje premjowej pożyczki dolarowej sprzedawane są przez oddziały Banku Polskiego, P. K. O. oraz poważniejsze banki prywatne po cenie nominalnej t. j. po 5 dolarów z doliczeniem wartości bieżącego kupno. Zapotrzebowanie jest wszędzie bardzo duże, ze względu na zbliżający się termin ciągnięcia premji, które wylosowane będą w dniu 1 października r. b. na ogólną sumę 85.000 dolarów. Wśród premji, jak wiadomo, znajduje się główna premja tegoroczna w sumie 40.000 dolarów. (A. W.)

Monopol spirytusowy.

Część pierwsza ustawy o Monopolu Spirytusowym, dotycząca zakupu i sprzedaży spirytusu, wyrobu i sprzedaży czystych wódek i obrotu z zagranicą wchodzi w życie od dnia 1-go stycznia 1925 r., część druga zaś, dotycząca gorzelni, wysokości odpędu spirytusu, fabrykacji wódek gatunkowych, wyrobu spirytusu nieprzeznaczono-

nego do picia, sprzedaży detalicznej trunków, oraz część trzecia, dotycząca nadzoru skarbowego, wchodzi w życie w ciągu 80-tu dni po ogłoszeniu, t. j. dnia 4-go października b. r.

Sposób wprowadzenia Państwowego Monopoli Spirytusowego określi specjalne rozporządzenie Ministra Skarbu, który oznaczy województwa, w jakich kolejno wprowadzany będzie pełny Monopol Spirytusowy.

Wyzyskanie sił wodnych.

GDANSK, 10.IX. (A. W.) W Gdańsku i na Pomorzu budzi wielkie zainteresowanie sprawa wykorzystania sił wodnych dla celów przemysłowych. Prasa żywo omawia projekt wyzyskania sił wodnych jeziora Spitalskiego, gdzie łatwo można uzyskać siłę 5000 HP, a nawet więcej o ile się uwzględni całe dorzecze Brdy. Rząd polski mógłby tu wyzyskać szereg prac wykonanych jeszcze za czasów rządu pruskiego.

Obniżenie płac robotniczych.

KATOWICE, 10.IX. (A. W.) Na Śląsku Opolskim zapadł wyrok sądu rozjemczego dla przemysłu żelaznego. Zarobki robotnicze w hutnictwie z dniem 1 września zostały obniżone o 5%. Wyrok uzasadniono tem, że obniżenie zarobków jest konieczne dla utrzymania siły konkurencyjnej.

Dostawa monet srebrnych.

Stosownie do zawartej przez Msto Skarbu umowy, angielskie zakłady mennicze, które biją srebrne monety 2-złotowe, dostarczać mają od października począwszy po 1 miljonie sztuk tygodniowo. Dostawa ma trwać 85 tygodni.

Wpłaty na zagraniczne konta czekowe P. K. O.

Dn. 4 września 1924 r. pocztowa kasa oszczędności rozpoczęła przyjmowanie wpłat w gotówce, oraz przelewów na konta czekowe osób i firm, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę za granicą, do wysokości 100 złotych jednorazowo. Wpłaty, przewyższające sto złotych, przyjmowane być mogą w centrali i oddziałach P. K. O. jedynie przy zachowaniu normalnych przepisów dewizowych stosowanych dotychczas w myśl rozporządzenia ministerjum skarbu z d. 28 marca 1924 r.

TEATR POLSKI „Lutnia”

Występy W. Brydzińskiego.

Dzisiaj i jutro

„Samson i Dalila”

Sztuka Lange'go.

Początek o g. 8 wiecz.

Dr. JEDWABNIK

Powróż.

Wileńska 25. Tel. 178.

Przyjm. od 4—5 w.

Spółka

Rolniczo-Handlowo-Przemysłowa

w Oszmianie

poleca duży wybór narzędzi

rolniczych,

oraz towary kolonialne

za gotówkę i na raty. 0

O nienaruszalność granic powojennych.

We wszystkich powojennych konferencjach pomiędzy mocarstwami sprzymierzonymi z jednej, a Niemcami z drugiej strony, osią wszelkich obrad była kwestja odszkodowań, czyli ściślej mówiąc, kwestja większych lub mniejszych ustępstw, ułatwień i zwłok jakie mocarstwa godziły się udzielić swemu niemieckiemu dłużnikowi. Natomiast pozostałe punkty traktatu wersalskiego, w pierwszym zaś rządzie sprawa ustalonych powojennych granic, uważana była do tychczas za nienaruszalną i niepodlegającą dyskusji. Było to niewątpliwie dowodem wielkiej przyczynności poprzednich zwłaszcza kierowników rządów francuskiego i angielskiego, którzy, gotowi do pewnych ustępstw w dziedzinie ekonomicznej, zdawali sobie sprawę, iż usunięcie bodaj jednej cegiełki z obecnego układu politycznego spowodować może ruinę całego sklepienia i wywołać katastrofę groźniejszą może od ostatniej wojny światowej.

Pierwszy sprzeniewierzył się tej mądrej zasadzie premier angielski Mac Donald, kwestjonując na zebraniu Ligi Narodów sprawę Śląska. Jakkolwiek mąż stanu angielski w następnych swych wyjaśnieniach znacznie zmodyfikował, a po części odwołał swe powiedzenie, mowa jego, a zwłaszcza ustęp dotyczący Śląska, obiegł świat w formie pierwotnej, budząc z jednej strony — ze strony Niemiec — nieziszczalne nadzieje, z drugiej strony — ze strony prawdziwych przyjaciół pokoju — wielkie zaniepokojenie.

W belgijskim piśmie „Nation Belge” znakomity publicysta francuski Bainville zwraca uwagę na ciekawy moment psychologiczny, towarzyszący konferencji londyńskiej. Mianowicie: delegaci angielscy i francuscy zapewniali, że nastąpi obecnie nowa era pokoju, pokoju prawdziwego, gdyż układy londyńskie nie zostały Niemcom narzucone i podyktowane, ale są wynikiem narad i wspólnego porozumienia z Niemcami.

Z tego wynika na zasadzie elementarnej logiki — powiada p. Bainville — że traktat wersalski, narzucony przez sprzymierzeńców, przez nich „podyktowany”, jak mówią Niemcy, jest z zasady złym, zepsutym od urodzenia i że z kolei będzie musiał być swobodnie przyjęty przez Niemców.

Leż w traktacie wersalskim nie klauzule finansowe są najgorzej dla Niemców, leż inne postanowienia.

Te mianowicie — pisze p. Bainville — które stanowią i bez dyskusji wykreśliły granice Rzeszy, te, które oderwały od Niemiec prowincje polskie, Szlezwig, Eupen i Malmedy, Alzacje i Lotaryngię. Przyjmijmy, że zagadnienie odszkodowań zostanie lojalnie i przyjaźnie załatwione. Czy Niemcy nie zaczęły wówczas dowodzić, że nie udzieliły swobodnie swej zgody na postanowienia terytorjalne traktatu wersalskiego? A czy te postanowienia nie są najważniejsze z całego traktatu?

Teoria o prawdziwym pokoju, ustanowionym przez wolną a nieprzymuszoną zgodę Niemiec, prowadzi na tę drogę, na którą wkraczają już sprzymierzeńcy. Niemcy rozumieją zaraz, że ta droga jest otwarta. Rzeka się ona w oczy.

Jeżeli Niemcy będą umiały zabrać się do rzeczy, jeżeli nie będą się spieszyć, to dojdą do

dobrych dla siebie wyników — uważa pesymistycznie p. Bainville. — Jeżeli chce się tworzyć, jeżeli wierzy się w możliwość utworzenia spokoju Europy na podstawie wzajemnego porozumienia narodów, to trzeba będzie wziąć również pod uwagę pretensje Niemiec co do granic, ustalonych traktatami.

W atmosferze, wytworzonej konferencją londyńską, można zrozumieć łatwo nową konferencję, na której Niemcy wzamian za pewne ustępstwa uznają (bez zastrzeżeń lub z zastrzeżeniami tajemnymi) straty terytorjalne, poniesione w r. 1919. Ustępstwem, które kosztowałyby najmniej sprzymierzeńców, gdyż pozornie zmieniliby najmniej nowy statut Europy, byłoby przyłączenie Austrii do Niemiec. Nie mówcie, czytelnicy, że to jest niemożliwe. Jest to może sprawa już kilku lat.

Zapatrywanie swe rozwinął szerzej p. Bainville w „L'Action Francaise”:

„W r. 1919 określiliśmy traktat wersalski jako „pokój za łagodny dla tych jego części, które są ciężkie”. Części ciężkie wydają nam się dlatego za krucho. Nie ulega wątpliwości, że nowa era, ogłoszona przez p. Herriota, podnosi jeszcze łagodność i kruchość tych postanowień.

Najcięższe warunki pozostały. To są te, które wykreśliły granice Niemiec. Są one najboleśniejsze dla każdego narodu pobitego. Bismarck wiedział o tem Dlatego chciał się pogodzić z Austrią, nie zabrał jej w r. 1866 ziem, mimo zwycięstwa. A gdy zarzucono mu, że nie postąpił tak samo z Francją w r. 1871, odpowiedział, że była to inna sprawa.

„Czy można się pogodzić z Niemcami w granicach z r. 1919? Zwracamy się z tem pytaniem do heroldów pokoju. A gdy się mówi o pokoju, ustanowionym przez wolną zgodę, czy nie otwiera się Niemcom prawa do skarg na terytorjalne klauzule traktatu wersalskiego, które zostały im narzucone „gwałtem”? Czy nie wskażą oni na wyspę, utworzoną przez Prusy Wschodnie, odłączoną od Rzeszy ziemią polską, jako na jasny dowód, że podobna decyzja była wybitnie dyktatorską i żadne państwo na świecie na nią się nie zgodzi?”

„Ze wszystkich warunków traktatu, te tylko klauzule są najcięższe, które pociągają stratę terytorjum. Są one bowiem trwałe. Aby uzyskać od Niemiec zgodę na wolne przystąpienie do dzieła pokoju, trzeba by omówić z nimi nowy statut terytorjalny. Jest to konsekwencja, której się nie da uniknąć, drugą, że pozostaniemy przy zasadach pokoju podyktowanego i narzuconego, który daje Niemcom nadzieję odwetu.

„Leż za cenę jakiegoż wrotu daby się to osiągnąć? Zmiana granic Niemiec oznaczałaby zmianę Europy. A jak daleko należałoby posunąć te zmiany, aby zadowolnić Niemcy?”

Uwagi p. Bainville'a są doskonałym komentarzem do mowy p. Mac Donald'a w Genewie, a szczególnie do uwagi premiera na temat Śląska. Pacyfycyści, którzy myślą pozyskać Niemcy ustępstwami i zmianami terytorjalnymi, pohają świat do wojny. Niemców nie zadowolnią, ale ich rozczuliwają, wywrócą dzieło pokoju i wznowią straszłą zawieruchę wojenną.

slużby dwa lata. Uposażenie większe minimalnie o 25% od normalnych poborów oficerskich. Służba w straży granicznej liczona jest na równi ze służbą w wojsku. Pierwszeństwo przy przyjmowaniu do straży granicznej mają oficerowie nieżonaci.

Wydelegowana przez Sejm komisja pod przewodnictwem posła Posackiego udała się dnia 10 na Kresy dla zaznajomienia się z postępem robót budowy koczarskiej i domów dla policji pogranicznej.

Zaniepokojenie Wyzwolenia

WARSZAWA, 10.IX. (A. W.) Wicemarszałek Senatu Wczółki i poseł Poniatoński w imieniu klubu P. S. L. zwrócili się do premiera Grabskiego z zapytaniem, jakie są dalsze zamiary rządu co do administracji na kresach, oraz w sprawie wykonania reformy rolnej.

Przegląd prasy.

Analizując, zgubną dla sprawy pokoju i słabszych państw, tezę, jaką p. Mac Donald wysunął w Genewie, krakowski „Głos Narodu” pisze:

„Weźmy przykład ilustrujący różnicę między tezą Mac Donald'a, a ideą Herriota: Wybuch spór między Niemcami a Belgią lub Polską. Niemcy nie godzą się na oddanie sprawy przed Trybunał rozjemczy zostają przeto przez Ligę uznane za „napastnika”. Według tezy angielskiej spotyka je za to kara (art. 16-ty Paktu) w formie blokady handlowej i finansowej. Oczywiście sankcja taka nie powstrzyma Niemiec od napaści, bo rozporządzając ogromną przewagą, zdołają mimo blokady pobić Polskę lub Belgię. Według zaś tezy francuskiej, albo wszystkie państwa należące do Ligi (ogólny pakt gwarancyjny), albo np. Francja (pakt dodatkowy) uderzyłaby zbrojnie na Niemcy i w ten sposób uratowałyby Polskę lub Belgię.

Inaczej przedstawi się sprawa, gdyby Polska lub Belgia odrzuciła arbitraż. Wówczas solidarna blokada gospodarcza ze strony państw należących do Ligi zdostałaby istotnie niemożliwą każdemu z tych dwóch państw dłuższe prowadzenie wojny... Stowem: dla mocarstw groźba blokady nie będzie żadną groźbą, a mniejsze państwa, według tezy angielskiej, byłyby rzucone na kolana przed Olimpiem Genewskim, w którym pioryn Zeusa trzyma Anglia ze swymi licznymi satelitami. Małe państwa straciłyby prosto swoją niezawisłość. Czy zaś możliwe byłoby zbójkotowanie Wielkiej Brytanji, liczącej 466 milionów ludności i 39 milionów km. kw. obszaru? Lub kto przeprowadziłby blokadę Stanów Zjednoczonych liczących 110 milionów mieszkańców? Przecież oznaczałoby to wojnę niestychanie ciężką... Przy takim stosunku sił i Temida Międzynarodowa byłaby na ustach sił większych.”

Oto jak wygląda prawdziwe oblicze imperjalistycznych w gruncie rzeczy dążeń Mac Donald'a, gdy się zeń zerwie maskę pięknych, pacyfistycznych słówek.

Analizując przemówienie Mac Donald'a pos. Stroński w „Rzeczypospolitej” przytacza pewien epizod z posiedzenia Ligi Narodów.

„Na tle jednak tego szaro poważnego przemówienia przeleciało kilka jaskrawych błyskawic.

W bezpośrednim związku ze sprawą zabezpieczenia się umowami i sojuszami wolał p. Ramsay Mac Donald gwałtownie do przedstawicieli państw mniejszych:

— Z układami czy bez będziecie ofiarą najazdu, z pakatami czy bez kraje wasze będą spustoszone.

Odrzucał nasuwać się pytanie: — A tymczasem niektórzy mocni tego świata będą się przyglądali z założonymi rękoma?

Bo tak bywało i to nawet wcale niedawno np. w r. 1920.

To też nazajutrz burzą oklasków przyjęto w mowie p. Herriota inny francuski pogląd na tę sprawę:

— Mały, średni, czy wielki, każdy naród ma prawo do bezpieczeństwa.”

Osoba Sawinkowa nie schodzi ze szpalt dzienników. Ostatnio „Kurjer Wil.” przytacza za „Tagblatt-m” szczegóły, opowiadane przez jakiegoś Majora Lejbowicza. Swą karierę żydożerczą Sawinkow rozpoczął do spółki ze znanym bohaterem Bułak Bałachowiczem. Sawinkow był kierownikiem politycznym w sztabie Bałachowicza i on też był osobnikiem, który reprezentował na zewnątrz tę „armję”. Pogromy dopuszczone przy Bałachowiczu są społeczeństwu żydowskiemu dostatecznie znane. Ale są dokumenty, świadczące, że Sawinkow o wszystkim wiedział i że wszystko się działo w celu z góry wytkniętym. Nie dość na tem. Jest dokument z którego wynika, że Sawinkow osobiście uczestniczył w pogromie mozyrskim (gub. mińskiej).

Spółka z Bałachowiczem rozwiązana została z powodu konfliktów kasowych, poczem Sawinkow począł „handlować” pod własnym nazwiskiem. Utworzył sztab, który miał na celu organizowanie grup partyzanckich. Grupy te urządzały napady rabunkowe na miasteczka żydowskie przy granicy, mordowały ludzi i rabowały imienie i gotówkę.

Sawinkow załatwiał w sprawy tak zreszcie i konspiracyjnie, że mógłby i nadal „pracować” niepostrzeżenie, gdyby nie niektóre jego sprawki, przy których

się wyspał. Po pierwsze bolszewicy nieopodal Sucka pochycili bandę Miedwie-diewa. Powtóre u brata Borysa Sawinkowa, Wiktora, znaleziono materjał kompromitujący. To sprawiło, że Sowiety wystosowały do rządu polskiego notę, a gdy sprawki Sawinkowa zostały wykryte, rząd polski jak wiadomo, wysłał go razem z jego kompanją z granic Polski.

Nie chodzi nam w danym razie o Sawinkowa, tylko chcemy przypomnieć, jakie wrzaski robiła prasa lewicowa, kiedy rząd polski, widząc ostatecznie, co zacc jest Sawinkow, polecił mu opuścić granice Polski. Dziś tenże Sawinkow pod innym kątem widzenia jest oświetlany przez lewicę. L—i.

W sprawie szyldów żydowskich.

Znaną jest powszechnie, żydowska teńchrowość, płaszcąca się przed grubą siłą, zamieniająca się niezwłocznie w prowokacyjną bezczelność pod rządami kulturalnymi, których humanitarna tolerancja jest poczytywaną za bezmoe i brak siły. Przejawem tej typowej żydowskiej bezczelności jest sprawa szyldów.

Rzeczpospolita Polska, uwzględniając ambicje mniejszościowe, udziela rzeczonym mniejszościom rozmaitych, daleko idących koncesyj.

Jedną z nich jest prawo umieszczania tekstu obojętnej obok polskiego, któremu przysługuje pierwszeństwo jako językowi państwowemu.

Odnosne przepisy prasowe zaszadaczo, w taki sposób ujmują kwestję:

Tłumaczenie na język mniejszościowy zamieszczone obok tekstu w języku urzędowym (polskim) powinno odpowiadać następnym warunkom: 1) Może zajmować tylko drugie miejsce, a więc z prawej strony lub u dołu szyldu, afiszu, ogłoszenia, kartki i t. p. 2) Musi się znajdować na jednym z tekstem polskim kawałku materiału (blacha, deska, arkusz, szyba, tabliczka i t. p.) oddzielone tylko linią czarną tak by się oba teksty jeno rozgraniczały. 3) Nie może zajmować więcej niż połowę szyldu, afiszu i t. p. 4) Nie może być pisane większymi literami niż barwniejszymi literami. 5) Nie może być cząstkowem tylko.

Przepisy powyższe dotyczą nie tylko publikacji ulicznych i podwórzowych, leż i tych również, co są umieszczane na drzwiach, lub ścianach klatek schodowych!

Wolnem jest od nich tylko życia ściśle wewnętrzne osób prywatnych.

Mimo jasności powyższych przepisów, spotykamy na każdym kroku szyldy i afisze żydowskie, nieodpowiadające tym warunkom a więc 1) ogłoszenia są drukowane często znacznie większymi literami niż po polsku, 2) układa się tekst kilku linjami — tak, że tekst polski znajduje się w początku niby u góry, a dalej trafia pod żydowski. 3) umieszcza się tekst żydowski na drugiej szybie, blasze i t. p. tak, że trudno go często odszukać, wreszcie; 4) zamieszcza się tylko część tekstu (żydowskiego) po polsku, lub nawet zupełnie opuszcza się obowiązujący tekst polski, pisząc wyłącznie po żydowsku! 5) Umieszcza się w oknach sklepowych ogłoszenia, nieznanie dla Gojów treści, które tak dobrze mogą być ogłoszeniem o wieczorku tanecznym, jak i antypaństwową odezwą komunistyczną!

Również liczne publikacje o śmierci, gęsto rozklejane po ulicach, bardzo często nie posiadają tekstu polskiego całkowicie, lub częściowo tylko, co znów tłumaczy się przez żydów rzekomym zezwoleniem. Wydż. Prasowego Starostwa Grodzkiego, z warunkiem że będą posiadały pieczęć cenzury, jednakże pieczęci nie widzieliśmy na nich.

By nie być głosłownymi przystoemy kilka przykładów zebra-nych wyłącznie na ul. Niemieckiej.

Oto one: 1) dom № 25. Jadłodajnia. Szyld narożny tylko w połowie tłumaczony! 2) Dom Nr. 12. Księgarnia Funk—Szyld tłumaczony mniej niż w połowie! 3) Dom Nr. 8. Fotograf S. Broches. Szafka (gablotka) uliczna posiada szereg fotografii z hebrajskimi kulfonami

pod nimi, całkiem bez tłumaczenia polskiego!

To tylko z jednej Niemieckiej i co najważniejsze, a „któż zbadał puszcę” całego żydowskiego ghetta „przepastne głębiny”?

Wszystkie te Szklane, Rudnickie i inne wileńskie „Dzykiogasy”..

Wszelkie ingerencje w tej sprawie osób prywatnych są spotykane przez żydów w najwyższym stopniu arogancko, i pozostają zlekceważone, zaś osoby takie zwy-myślanel!

A cóż na to władze? Policja? Niestety wileńska Policja tu jest dziwnie „wrozumiała” i na interwencje w tej sprawie po polsku czujących obywateli, bardzo niechętnie udziela pomocy, wymigując się brakiem przepisów od Starostwa Grodzkiego.

Niedawno Komenda Polieji Warszawskiej wydała nakaz niezwłocznego zdzierania żydowskich ogłoszeń nie posiadających tekstu polskiego (szyldów żydowskich tam jeszcze prawie uieją, jak i wogóle w całej Polsce, jest to plaga specjalnie wileńska, uprawiana przez miejscowych litwaków, pragnących tu urządzać „Dom narodowy” „Idysz falku”; szyldy te dziwią i oburzają przyjezdnych Rodaków, a zachęcają do nasładowania żydów z innych dzielnic)

Publiczność polska powinna zainteresować się sprawą szyldów, i czynnie ingerować bowiem sprawa ta pozornie drobna, jest jedną z furtek, przez które żydzi pragnęliby przemycić żydowską autonomję!

Nie myślimy odmawiać mniejszościom naszym praw językowych (jak to np. czynią litwini), żądamy tylko ściślego przestrzegania się obowiązujących przepisów.

Szyldy żydowskie są nawet polityczne dla nas, jako „memento”, iż handel nasz w znacznym stopniu, znajduje się w ręku obcych, oraz że w sklepie takim Polacy nie mogą kupować. a

Wiadomości telegraficzne.

Pijaństwo na Białorusi.

MOSKWA, 10.IX. (A. W.) Korespondent „Prawy” donosi o zaskarżającym szerszeniu się pijaństwa na Białorusi sowieckiej. W ciągu sześciu miesięcy władze skonfiskowały tam 9.000 aparatów do pędzenia samogonki i pociągnęły do odpowiedzialności 210.000 osób. Całe wsie zajmują się wyrobem samogonki, którą upijają się nawet trzyletnie albo pięcioletnie dzieci.

Liga Obrony Pow. Państwa.

WARSZAWA, 10.IX. (A. W.) Komitet Obrony Powietrznej organizuje przy szkole budowniczej i budowy maszyn w Warszawie, Mokotowska 6, kursy mechaniki lotniczej. Wymagane jest ukończenie 4 klas gimnazjum i roczna praktyka warsztatowa.

Sprawy gdańskie

GDANSK, 10.IX. (A. W.) Na środowym posiedzeniu sejmiku gdańskiego władze sądowe zażądają wydania kilku posłów, mianowicie dwóch komunistów Kaubego i Retzkowskiego, socjalisty Loopsa oraz członka gdańskiej partji niemieckiej Bahla.

GDANSK, 10.IX. (A. W.) „Danziger Neueste Nachrichten” w depeszy z Genewy notuje szereg wiadomości, z których wynika, że różne wybitne osobistości Ligi Narodów uważają Gdańsk za punkt tranzytowy między południem a północą, wschodem i zachodem i że zatem Gdańsk posiada świetną przyszłość. Sprawy sporne między Gdańskiem a Polską powinny być załatwione możliwie bezpośrednio.

GDANSK, 10.IX. (A. W.) Wolne miasto od dłuższego czasu poszukuje pożyczki zagranicznej na inwestycje, głównie zaś na prace nad rozbudową portu. Dotychczas poszukiwania senatu nie dały żadnych rezultatów, ponieważ Anglia tylko tam daje pożyczki, gdzie ma szanse znalezienia rynku zbytu dla swego przemysłu. Jak donosi „Danziger Allgemeine Ztg.” Gdańsk ma zamiar szukania pożyczki w Ameryce.

Udział Francji w pożyczce.

PARYŻ, 10.IX. (Pat.) „Matin” dowiadyuje się, że Francja weźmie udział w pożyczce dla Niemiec, przewidzianej w planie Dawesa w stosunku 5%.

Sejm i Rząd.

Ważne narady Rządu

Prezydent Rzeczypospolitej powrócił wczoraj do Warszawy, a wraz z nim wracają przeszczólni ministrowie, którzy dotąd bawili na urlopie.

Prawdopodobnie jutro odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którym m. in. będą omawiane sprawy, dotyczące bezpieczeństwa na ziemiach wschodnich, sprawa komisji organizacyjnej uniwersytetu ruskiego i sprawa dróżny.

Na to ostatnie rząd chce zwrócić specjalną uwagę.

WARSZAWA, 10.IX. (A. W.)

We wtorek pod przewodnictwem premiera Grabskiego odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej, na którym omawiano sprawę nadużyć podatkowych na Górnym Śląsku. Były minister Olszewski zdawał sprawozdanie z rewizji, która wykazała, iż zakłady Hohenlohego i Wolhejma naraziły skarb państwa na wielomiljonowe straty. Postanowiono w dalszym ciągu prowadzić energiczne śledztwo.

Ochrona pogranicza.

WARSZAWA, 10.IX. (A. W.) M. S. Wojsk. ogłasza rozporządzenie o werbunku oficerów do korpusów ochrony pogranicza. Czas

Z Litwy.

Przed wyborami do samorządów na Litwie.

Wybory do samorządów odbyły się mają 19 i 20 września r. b. W Kownie zostały wystawione dwie listy polskie: lista Nr. 16 bezpartyjnych Polaków, mieszkańców Kowna, i lista Nr. 19 Polskiego Związku Robotniczego „Jedność”.

„Dzień Kowieński” w Nr. 199 nawołuje do głosowania na polskie listy:

„Teraz przy nadchodzących wyborach—pisze „Dzień Kowieński”—mamy możliwość nie tylko zaprotestować, lecz i pokazać nieprawdziwość statystyki litewskiej, jakoby nas w Kownie była tylko śmieszna garstka ze 4000 osób.”

Wykazując sprawy, które są w kompetencji samorządów „Dzień Kowieński” wskazuje na szkolnictwo początkowe: „Ileż jest teraz dzieci polskich, laknących nauki, a brak dla nich szkół. Jeżeli zaś dzisiaj, mając w obecnej Radzie Miejskiej, aż prawie trzecią część Polaków, mogliśmy z trudem, już nie mówiąc o otwieraniu nowych szkół, zachować te, co są, oż będzie ze szkołami naszymi, gdybyśmy w przyszłym samorządzie znaleźli się w nieznacznej mniejszości.”

„Dzień Kowieński” zbija dalej zarzuty litewskie, które stwierdza, że sprawy samorządowe dotyczą gospodarki, nie zaś polityki i oświadcza:

„Odezuliśmy już wielokrotnie w kościele i szkole, na ulicy i w biurze, wszystkim jedno, czy jesteście robotnicarzem czy właścicielem domu, właścicielem czy panem ze dworu, czy urzędnikiem, i chociaż kochasz swój kraj a mieszkasz w nim od dziesiątów lat, nie mówisz, że jesteś Polakiem (a w dodatku nie mówisz po litewsku), nie spodziewaj się dla siebie czegoś dobrego, boś „iszgama” i amen.”

Póki będą wydawane rozporządzenia, wzbraniające używanie języka ojczystego na sztydach ulicznych, póki będą nam zamknięte szkoły nasze, zanim nie uzyskamy prawa dla swego języka w kościele, zanim nie ustana szkoda za to, żeśmy Polacy,—zawsze będziemy wystawiali swe odrębne listy narodowe, listy polskie, i wszyscy bez wyjątku na nie głosowali.

Tyle „Dzień Kowieński”. Ogółem jak donosi „Echo” list zgłoszono aż 26. Wszystkie prawie listy litewskie, występują pod hasłem nacjonalistycznym.

Fiński organ o stosunkach na Litwie.

Gazeta fińska „Helsingin Sanomat”—organ postępowców, po dał wiadomość własnego korespondenta z Kowna o rosnącej nienawiści do Polski i Polaków i o tem, że się tam mówi o wojnie.

Z tego powodu urzędowa agencja „Elta” ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że Litwa sprawę wileńską zamierza rozstrzygnąć wyłącznie na drodze pokojowej, czego dowodem są jej usilne starania podniesienia tej sprawy na terenie Ligi Narodów.

Delegacja litewska w Genewie.

Delegacja litewska bierze udział we wszystkich 6 komisjach Ligi Narodów. P. Galwanuskas jest w 3-iej i 6-iej, p. Sidzikauskas w 1-iej i 5-iej, p. Bałucis w 2-iej i 4-iej.

Związek łotewsko litewskiego zbliżenia do Ligi Nar.

Związek łotewsko-litewskiego zbliżenia posłał do Ligi Narodów uchwałę łotewsko-litewskiego kongresu w sprawie wileńskiej. Uchwała ta, którą podaliśmy w swoim czasie, opiewa — że Wiino zostało drogą gwałtu zajęte przez Polaków i, że narodowości litewska i łotewska winny wyżyć wszystkie swe siły, by Litwa uzyskała swoją starą stolicę.

Prasa litewska o sprawie wileńskiej na forum Ligi Narodów.

Cała prasa litewska porusza sprawę wileńską w związku z postawieniem jej na porządku zgromadzenia Ligi Narodów. „Klajpedos Žinios” oświadcza: „Delegacja nasza będzie musiała podjąć w Lidze Narodów sprawę prawności decyzji Rady Ligi Narodów, dotyczącej przyłączenia Wilna do Polski. Sprawy tej bowiem żadna ze stron zainteresowanych nie przedstawiała. Jeżeli plenum Ligi uzna, że decyzja ta nie była w kompetencji Rady Ligi, to oczywiście uda się sprawę wileńską rozpatrzyć merytorycznie na plenum Ligi. Jeżeli zaś plenum stwierdzi, że decyzja Rady była prawną Litwa zażąda oddania sprawy wileńskiej międzynarodowemu trybunałowi w Haadze, na co Liga Narodów nie będzie mogła się nie zgodzić.”

„Echo” kowieńskie twierdzi, że sprawa wileńska może przyjąć obrót dla Litwy pożądanym, na co wskazuje to chociażby okoliczności, że państwa neutralne, a przede wszystkim Szwecja, mająca duże w Litwę popieczęta. „Echo” dowodzi, że symptomem możliwości lepszego dla Litwy załatwienia sprawy wileńskiej jest chociażby fakt, że prasa polska usiłowała kokietać Mac Donalda, a niektóre pisma wskazywały na możliwość stworzenia silnego związku bałtyckiego z Litwą. „Echo” wskazuje dalej, że najbardziej zmienić może ustosunkowanie się Europy do sprawy wileńskiej to okoliczność, że w chwili kiedy Polska rozgłasza światu o spokoju na Kresach, radzą tam generalowie Żeligowski i Rydz-Śmigły i tłumią powstania miejscowych włościan.

Żydowski zalew.

II.

I sypią się ostrzeżenia do właścicieli mieszkań, hotelarzy i utrzymujących pensjonaty, organizacje sportowych i towarzyskich, aby wyrzucali od siebie żydów, jeśli gdzie już są, a niedopuszczali ich pod żadnym pozorem do swego grona. Czytamy więc pomiędzy innymi wiadomości, że „w rzeczywistości będącej własnością p. Plucińskiego, usadowił się oddawna żyd Wreschner, kawaler, zajmując 3 pokoje z kuchnią. Ponieważ żyd ów urządził z pomieszczenia hotel dla żydów z Kongresówki,—właściciel domu zaprotestował przeciw temu. Od tej chwili wypowiedział Wreschner wojnę właścicielowi domu, przeprowadzając ją z całym tupetem i bezczelnością, cechującą jego rasę. Trzymanie kur i gęsi w ubikacjach mieszkalnych, rąbanie drzewa na posadzki, ciągle konszachty z chałatozymi żydami—oto sposób używania mieszkania przez Wreschnera. W stosunku do gospodarza zachowuje się Wreschner wyzywająco, lżąc go oraz całą rodzinę przy każdej sposobności żydowsko-niemieckimi wyzwiskami, plując mu przy spotkaniu pod nogi itp.”

Bezsilność właściciela domu wobec arogancji żyda niech będzie nową przestrożką społeczeństwa przed napływem żydostwa.”

A na to otrzymuje „Kurjer poznań” znowu list od jakiegoś żyda, następującej treści:

Poznań, dnia 28.8.1924.
Szan. Panie Redaktorze!
W odpowiedzi na zarzuty czynione właścicielom nieruchomości z powodu przyjmowania Żydów pod swój dach, niżej oświadczam, że gdyby nie my, Żydzi, to dawnoby, w pierwszemu rządzie *„djabli kupiectwo nasze wzieli”*, ponieważ tylko dzięki kredytowi, jakie nam udzieliliście, zostaliście panami, a teraz, kiedy żęście się dorobili, to zaczynacie straszyć właścicieli domów, aby nas do domu nie wpuszczano. Niel Wasze apele psu na budę się nie przydadzą, ponieważ dzięki ochronie lokatorów, jesteśmy panami wszystkiego, gdyż niezadługo będziemy i to gremjalnie kupować domy w Poznaniu, na co zresztą waszej zgody nie potrzebujemy, ponieważ 50 procent właścicieli nieruchomości chętnie nam swe domy sprzedadzą. A wtedy pomówimy i przypominamy wam wasze pierwsze umizgi, kiedyście nas przyjmowali i ugaszczali, korzystając z naszych kredytów, a postępowanie wasze obecne. Kultura wasza, jaką szycicie się, jest nam doskonale znana, ponieważ obserwujemy waszych panów *„postów do widel i szpadli”* i nie zawałał tak poważne zebrania Sejmu chamami z pod ciemnej gwiazdy, któremi się możecie tylko wobec innych pań tu wstydzić.

Kończąc powyższe donoszę i upewniam p. Redaktora, że wkrótce będziemy mogli panom bez żadnych obaw pa trzeć śmiało w oczy — rezultatu oszukajcie. *„Observator”*.

Dopisek: Wobec powyższego oświadczam, radziłbym kota z worka nie wywłóczyć, ponieważ może się okazać co innego, to jest przy podaniu nazwisk tych firm, które dzięki nam mogą powiedzieć, że są panami.”

To też na to kupiectwo plówny nacisk kładzie opinia publiczna,

szlusznie rozumując, że handel jest podstawą egzystencji żydowskiej. Jeśli się zerwie stosunki handlowe z żydami, nie im nie sprzeda, ani kupi, to tem samem uniemożliwi im się egzystencję i zmusi do odwrotu.

„Różne „Ekonomie” et tutti quanti, które wrzodami obsiadają nas z dnia na dzień, kupując czem się da i jak się da, wsączają w czystą atmosferę chrześcijańskiego kupiectwa Wielkopolski rozkładczy jad.”

W lokalach naszych orkiestry wnet „Hawe” czy majufesy grać będą zmuszone na życzenie przemocy, krogulezonozych i klapciastych „gości”—a „szabesgoje” za lat kilka, gdy tak pójdzie pięknie, obsługiwać będą pokornie panów Szaję Kwargelduftów z klasyzycznymi korkociągami koło wydanych narzędzi słuchu i pannę Chanę Cwiszenfus w poznańskich dancingach Falsus vates sim!

Baczmy, co się dzieje w reszcie Polski i strzeżmy się. Czy w Kongresówce, w Małopolsce, na Kresach istnieją jakiegokolwiek miejsce, gdzie Polak czuł się u siebie? Gdzie możnaby się skapać w swej atmosferze wśród swoich przez parę marnych tygodni odpooczynku letniego — by nabrać sił do dalszej pracy dla społeczeństwa i kraju? Wszystko załapała fala żydostwa, wszystkim przepoiła swym specyficznym wrzaskliwym, aroganckim rejdachem i szwargotem.

I oto ta ostatnia ostoja Rzplitej, gdzie jeszcze można czuć się Aryjczykiem i gdzie Polak może skapać się w źródle polskości i czuć się panem w swej ziemi, zroszonej krwią pokoleń, potem krwawicy swych ojców, i łzami lat niedoli—oto tej ostatniej, świętej twierdzy naszej i ostoji grozi straszny zalew semicki!”

I pisze dalej „Kur. pozn.”: „Stać nas na tyle energii wszakże, skoro mamy własną firmę pro foro externo, figurując jako państwo samoistne. Zatem — chyba polskie, a nie judeo-polskie. Stać nas na konsolidację działania przeciwko wspólnemu wrogowi i zagładzie, stać na zsolidaryzowanie bojkotu przeciw zalewowi semickiemu: Swój do swego! Ani grosza żydowi!”

Czy wówczas ten żyd, nie mający gruntu zaczepienia się na najej polaci kraju, bojkotowany handlowo, mieszkaniowo, towarzysko—zdola tutaj dalej zapuszczać swe zagony wrogie nawet przy pomocy podłych zdrajców sprawy narodowej — szabesgojów, których się wyeliminuje poza nawias społeczeństwa razem z ich „patronami ze Syonu?”

Wytrwałość nasza, miłość kraju i braci—okażą to.”

I w to możemy wierzyć! Jeśli wielkopolanie nie poddali się i nie ulegli nawale niemieckiej, któ-

ra przyznać trzeba rozporządzała wówczas wyższą kulturą, awy-czerpanami środkami pierzynemi z kas rządowych i determinacyj-nymi zarządzeniami władz, to bezwątpienia podolają walec z zalewem żydowskim.

Ale poznańskie, to tylko cząstka naszej Ojczyzny. Tak samo, jak dziś broni się Poznań, tak organizować się powinny wszystkie nasze grody i miasteczka. Wtedy tylko walka będzie skuteczna, gdyż zagrożone na wszystkich punktach swego bytowania żydostwo, nie będzie już mogło koncentrować ataków na jeden upatrzony punkt czy dzielnicę.

A ta walka, to obowiązek każdego, w każdej chwili i na każdym stanowisku. Wzorem do wspólnej pracy może służyć poznańska odczwa, którą in extenso przytaczamy.

„Każdy Polak i każda Polka może się przyczynić do skutecznego odparcia ataku żydowskiego na nasze województwa zachodnie w szczególności Wielkopolskę i Pomorze przez szybkie i dokładne informacje o ruchach żydowskich.”

Kto zatem wie, że żyd wykupił lub wykupił zamierza nieruchomości polską, skład czy mieszkanie, kto wie, że żyd handluje nie wykupiwszy patentu lub nie opłacając podatków obrotowych i innych, albo płaci w wysokości malej w stosunku do obrotów, kto wreszcie wie o Polakach, którzy nie przestrzegają zasad narodowych i mogą obejść się bez żyda nim się posługują, niechaj prędko, dokładnie podając ściśle fakty, napisze kartkę lub list pod adresem: Skrzynka Pocztowa nr. 169 Poznań. Dykrecja zapewniona.

Rodacy! Do walki z zalewem żydowskim powołani są wszyscy. Tylko przez dokładne poznanie ich ruchów, praktyk i metod działania zdołamy stawić skuteczny opór. Czuwajcie przeto i informujcie dokładnie i sumennie!”

Obyż głos ten nie przebrzmiał bez echa! Obyż zrozumieli wszyscy polacy, że sprawa pasyżytowania żydostwa na naszym organicznie, to najważniejsze najdonioślejsze zagadnienie polityki polskiej!

Lesiewski.

NIEPRZEMAKALNE
PALTA
zagr. najlepszego gatunku
po bardzo niskich cenach
POLECA
N. ZONDOWICZ i S-ka
Wilno, Gdańska 6, Tel. 421. 3

Mickiewicz po włosku.

Kiedy wojna w najlepsze szalała sobie nad Europą, przeprowadzono u nas po inicjatywie St. Żeromskiego ważną dyskusję na temat przyszłych dróg literatury polskiej. Współcześnie dyskuja nad sprawą tak daleką i „oderwaną” od bolesnej naówczas aktualności, mało czyją oczywiście zwrócić na siebie uwagę i dziś jest niemal zapomniana. W jej toku poruszono między innymi dawną i niezamkniętą jeszcze sprawę o wyłącznie patriotycznym charakterze naszej literatury i temu to charakterowi przypisano przyczynę — jej niepożytności w Europie, głuchoty, jaka tam panuje wobec najwyższych arcydzieł poezji polskiej.

Wtedy to jeden z dysputantów, T. Pini, zupełnie słusznie zwrócił uwagę, że to nieprawda, że takie objawienie faktu — niewątpliwie oczywistego, jest błędne. Wyłączność patriotyczna i stygmatyczna, bolesna wzniosłość arcydzieł naszej poezji nie jest dostatecznym powodem niedbałości ich zignorowania przez Europę. „W wieku— pisał on wtedy,—który z porośniętych pismem klinowem cegiełek umie cdtwarzać prastare pojęcia o Bogu, który z potarganych papyrusów lub z brzmień kilku-nastu wyrazów odbudowuje zamierzele kultury,—w tym wieku

nie byłoby chyba trudno przy odrobinie dobrej woli o zrozumienie żywego, współczesnego, tyłu węzłami duchowymi złączonego z zachodnią Europą narodu. — Ale tej dobrej woli niema. Świat patrzy na nas z pogardą, z jaką człowiek wolny spogląda na niewolnika, lub cieszący się obfitości zbiorami gospodarz na swego sąsiada, który piękny swój majątek przemarnotrawił, albo pozwolił go sobie rozkraść. Tego stanu rzeczy nie zmienia nawet najpotężniejsze wyżyny naszej twórczości,—zmienić go mogą jedynie nowe jakieś stosunki polityczne.”

Słuszność sądu tego, powtórzmy, uznać można całkowicie. Byłby on jeszcze słuszniejszy, gdyby zbyt żartknie słowo „pogarda” zastąpić tu spokojniejszym i napewno bliższym sedna: niedbałość, albo leniwość obojętność. Ale samo przeniesienie rzeczonyj sprawy z gruntu literackiego na polityczny, a zatem życiowy, było poprostu pociągnięciem kolumbowskiem. W dalszym ciągu swych wywodów autor (w r. 1916!) spuszcza cugle marzeniu, jak to ustąpiłaby rychło bolączka zapoznania, gdybyśmy, wydzwignawszy potrząskaną nawę państwową, mogli wejść z tym pogardliwie niedbałym o nas zachodem w stosunki handlowe i polityczne, gdybyśmy go mogli sobą (w przyziemnym sensie słowa) zainter-esować. Wtedy znajomość naszej

historji, stosunków geograficznych i ekonomicznych wzrosłaby zagranicą. Ogromnie, „a w ślad za tem poszłyby także znajomości literatury naszej.”

Dziś, gdy marzenia się zrealizowały, widzimy jak trzeźwy i trafny był sąd powyższy. Dziś, gdy ta zagranica do niedawna tak wycieńszona obojętną, tak wspaniale niedbała dla naszych boleści zarówno jak piękna, gdy zainteresowała się już to nafta, już to bogactwem leśnym, już też armją odrodzonego państwa polskiego, zaraz widzimy, jak i w znajomości poezji naszej, literatury, sztuki, historii wcale szybko postępuje. Przewidywania historyka spełniają się oto w naszych oczach. Tak to tak! Ludzie w XIX rozumowali u nas inaczej zgola w tych sprawach. „Jest sława, a więc będzie i Rzeczpospolita” — mówi w *„Panu Tadeuszu”* Podkomorzy. Dziś siylogizm ten odwraca się całkowicie na wspak. Jest państwo polskie, więc i sława będzie w Europie i znajomość twórczości naszej.

Co prawda, polemista z r. 1916 marząc o dzisiejszej rzeczywistości, nie wziął w rachubę jednej jeszcze rzeczy, t. zw. propagandy, planowej akcji państwa w celu rozsze-

1) T. Pini. *O przyszłe drogi literatury polskiej*. Polemika ze Stefanem Żeromskim. Lwów 1916, str. 18.

zenia wiadomości o sobie po świecie. Jak wiele innych Państw. Polska prowadzi tę propagandę kulturalną mniej lub więcej udolnie, ale zawsze intensywnie od lat paru. I może się na tem polu wykazać rezultatami wcale uchwytynymi. Wprawdzie jeden z najbliższych niewątpliwie takich właśnie propagatorów R. Dyboski, nie tak dzisiaj przed nami pewnego pesymizmu, jaki mu na temat celowości takiej właśnie propagandy podyktowało doświadczenie i cudze sądy. Słusznie zresztą w owym odwróconym nowoczesnie sylogizmie podkreśla najsilniej przesłankę: najpierw Rzeczpospolita, silna, rządna, solidna gospodarczo, a potem „sława”, poważne, życzliwe i wszechstronne zainteresowanie zagranicy. Święta prawda. Kiedy jednak patrzemy na plony propagandy ot samego choćby Dyboskiego w Anglii, na tak dobrze wzbogaconą przez niego i za jego pośrednictwem angielską literaturę o Polsce, trudno nam zgodzić się ze wszystkim, na cytowane w książce wspomnianej zdania „rozważnych obywateli u nas”, że ogromne koszty takiej propagandy „nie stoją w żadnym stosunku do jej wyników”.

Trudność zgody jest tu tem większa, że jak wiemy dobrze,

2) Roman Dyboski: *Anglia po wojnie*, Kraków 1924, str. 195.

prócz działalności Dyboskiego w Anglii, moglibyśmy łatwo wskazać więcej przykładów takiej właśnie pracy polskiej zagranicą, prowadzonej dobrze, bo ze skutkiem. Tylko że na dzisiaj na widoku mamy jeden konkretny przykład, a właściwie nawet jeden tylko konkretny szczegół tego przykładu. Pomówimy sobie, jakto na takiej propagandzie jednego człowieka wyszedł we Włoszech Adam Mickiewicz, jakie są jej doraźne w tym jednym wypadku rezultaty.

Ciehcem się to stało, więc mało, kto zapewne wie, że w uniwersytecie rzymskim od roku obsadzone jest katedra literatury polskiej. Objął ją niedawny docent uniwersytetu poznańskiego, badacz literackich stosunków włosko polskich, autor świetnej monografji o polskim przekładzie *„Jerolimy Wyzwolonej”*. Tassa, Roman Pollak. Już w ciągu roku doehodziły nas wieści o zwawej działalności jego na tamtej placówce, z wysokim uznaniem pisał o tem z Rzymu T. Zieliński. Obecnie trafiają nam w ręce niektóre realne owoce owej działalności.

Oczywiście młody profesor nie zamknął się tam w ścianach tylko audytorjum uniwersyteckiego, ale zakręcał się koło upowszechnienia kultury polskiej na szerszym polu. Arcytrafnie obrał sobie za punkt wyjścia Mickiewicza, tak

Z bolszewiji.

Prace przygotowawcze, mające na celu wytyczenie granic autonomicznej republiki Mołdawji, na Ukrainie są ukończone. Republika sowieckiej Mołdawji będzie liczyła około 400 000 mieszkańców. Centr. Komit. Wykon. Sow. na Ukrainie rozwiąże ostatecznie tę sprawę na najbliższym posiedzeniu.

Wzrost przemysłu.

Według danych „Wniesztorgu“ wydajność sowieckich fabryk włókienn. wzrosła w r. 1924 o 121% w porównaniu z r. 1923. W tym czasie płace robotników wzrosły o 155%. Produkcja fabryk w porównaniu z przedwojenną jest niższa o 37%, zaś liczba robotników dorównuje prawie przedwojennej, jest bowiem mniejsza o 8% w porównaniu z liczbą robotników w 1914 roku.

Figle komunistyczne.

Bolszewicy chwycili się nowego sposobu propagandy. Choć w Estonji niema cenzury dzienniki mają zupełną swobodę druku, pismo komunistyczne „Tõnahwa Leht“ na stronie 1-szej zamieściło same artykuły, resztę zaś strony pozostawiło pustą, tworząc w ten sposób pozór, jakoby jakaś cenzura przewencyjna artykuły owe skoniowała. Wkrótce potem pismo komunistyczne „Edasi“, wychodzące po estońsku w Petersburgu, zamieściło podobnie pierwsze strony pisma „Tõnahwa Leht“ z odpowiednim komentarzem, skierowanym przeciwko władzom estońskim, które przesładują rzekomo prasę komunistyczną.

Komunistyczny Ideowiec.

Z Tyflisu komunikują o ucieczce zagranicę skerbnika gruzińskiej partji komunistycznej i członka czerezwyczejki — Kawtaradze, który zdefraudował przytem 200,000 rbz. w walucie cudzoziemskiej, przesyłanych przez komitet wykonawczy III międzynarodówki dla perskiej partji komunistycznej.

Odmowa studentów sowieckich.

Biuro studentów sowieckich (Prolestud) zaproszone przez Międzynar. Konf. Studentów na zjazd warszawski odmówiło przybycia, motywując odmowę sprzecznnością statutu Konfederacji z zasadniczymi postulatami biura Prolestud, oraz niesłuszną zdaniem jego, zasadą równego przedstawicielstwa państw w Konfederacji. Liczba studentów-proletariuszy, zorganizowanych w Prolestudzie, głosi komunikat, przewyższa liczbę wszystkich studentów Europy, wobec czego związek sowiecki nie może być reprezentowany w Międzynarodowej Konf. Studentów

przez 4-ch członków, jak państwa zachodnio-europejskie, gdzie liczba studentów jest bardzo nieznaczna.

Ulepszone manewry wojskowe.

Jak donoszą „Izwestija“ podczas ostatnich manewrów pod Moskwą bolszewicy wprowadzili innowacje, mianowicie oprócz wywiadu wojskowego, zastosowali także polityczny, obejmujący następujące działy: Jaki jest nastrój ludności miejscowej, jakie są w okolicy żywoły notorycznie antybolszewickie, jak rozpowszechniają się proklamacje bolszewickie i t. p. Do działu politycznego należy również urządzenie podczas postoju wieców agitacyjnych.

Uroczyste otwarcie II Kongresu C. I. E.

Uroczyste otwarcie II Kongresu C. I. E. odbędzie się w piątek dn. 12 b. m. o g. 12 w Filharmonji Warszawskiej. Kongres otworzy prezydent Rady Ministrów p. Władysław Grabski i po nim głos zabierze p. minister W. R. i O. P. p. Miklaszewski. W imieniu miasta gości będzie witał p. prezes Rady Miejskiej sen. Baliński. Z pośród młodzieży akademickiej przemawiać będą: van Lear, wiceprezes C. I. E., W. Jaxa-Bakowski, prezes Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej i Jan Baliński-Jundziłł, wiceprezes C. I. E. Na otwarciu Kongresu obecny będzie rząd, przedstawiciele Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny in corpore, władze miejskie, t. e.

Z Wilna do Olkienik.

(Od własnego korespondenta).

Korzystając z uprzejmości p. St. Wiszniewskiego, który samochodem udawał się do Olkienik, wyrusząc wczesnym rankiem, żądnym zobaczenia tego pasa „neutralnego“ między Litwą a Polską i skonstatowania na miejscu rzekomego uścisku polskiego nad bezbroną ludnością rzekomo litewską, o czem tak szeroko piszą gazety kowieńskie.

Mknąc szybko, mijamy Ponary i wzdłuż łańcucha lasów Tyszkiewiczów, mijając kilka osad, dojeżdżamy po godzinie do Rudziszek.

Miasteczko o typowym żydowskim wyglądem. Szosa, idąca równoległe z torem kolejowym roi się od żydostwa, które śpieszy na dworzec do pociągu w kierunku Wilna.

Nie zatrzymując się w Rudziszkach, samochód nasz mknie drogą prostą, która następnie skręca w lasy rządowe. Na drodze tej spotyka się szeregi „ziemlanek“, w których polieja nasza strzeże granic pasa neutralnego.

Coprawda drogi mają tutaj doskonale drogowskazy, więc i orientacja łatwa. Napotykanie chłopów, w czasie postoju, zwracali uwagę na kierunek, by—jak mówili brzo Boże nie dostać się poza granicę, bo tam i „sutki nie przetyjesz“. Oto pojęcie chłopów o kulturze brata z za kordonu.

Dojeżdżamy w końcu do Olkienik.

Pierwszym domem napotkanym, to nadleśnictwo olkienickie. Dom drewniany, lecz znać w nim rękę gospodarza, bo naokół domu wzorowa czystość; dalej krętymi drogami wjeżdżamy na „corso“ olkienickie, ulicę Rynkową, gdzie zatrzymujemy się u gościnnego p. Mendewskiego, posiadającego tam jedyny sklep polski.

Co do ludności, to przeważa tutaj żywioł żydowski, który rozsiadł się tam na dobre.

Znajomy nasz, p. M., twierdzi, że żydzi są pomostem porozumienia między Litwą kowieńską a litwinami, mieszkającymi u nas; są też doskonałymi kontrabandzistami, niemają więc wódki naszej przemycia się za granicę, a pozatem i manufakturę, nabywaną u nas po cenach tańszych, niżli za kordonem. Kontrabanda ma wszelkie szanse powodzenia, tembardziej, że granica jest niezbyt dobrze strzeżoną.

W Olkienikach proboszczem kościoła jest (oczywiście) litwin, dopiero w ostatnich miesiącach otrzymał on obywatelstwo polskie.

A teraz specjalne słowo o władzach bezpieczeństwa. Czyż nie zdziwi się każdy, jeśli dowie się, że w Olkienikach Komenda Policji, do której obowiązku należy pilnowanie tak ruchu pogranicznego, jak i pełnienie nadzoru nad miasteczkiem, przeprowadzaniem wszelkiego rodzaju dochodzeń i t. p. liczy tylko 20 ludzi?

O tamtejszym komendancie policji ludność odzywa się z wielkim uznaniem, ma być to człowiek energiczny, sumienny i pracowity.

Przyznam się, że nie spotkałem tam litwinów, mówiono bowiem do mnie po polsku, na zapytanie moje, czy są litwinami, zaprzeczali—a o „kowieńczykach“ odzywali się z lekceważeniem.

Złoty polski zrobił swoje. Zdobył sobie wiarę i zaufanie. Odczuć się daje silne poszanowanie pieniądza, oby tak było i... z naszymi władzami bezpieczeństwa.

F. M. Ostoja.

„Przychodnia dla dzieci“

szkół powszechnych i średnich została przeniesiona z ul. Zarzec 5—6 na ul. Wielką Nr. 3—2. Przyjęcia chorych zostały wznowione z dniem 6.IX.

Wiadomości bieżące.

Z miasta.

— List pożegnalny p. Walerego Romana. Z powodu opuszczenia naszego miasta Delegat Rządu p. Walery Roman przesłał w dniu wczorajszym na ręce pana Prezydenta m. Wilna list pożegnalny następującej treści:

„Opuszczając piastowany przezemnie w ciągu 2 1/2 lat Urząd Delegata Rządu w Wilnie na Okręg Administracyjny Wileński, wyrażam Radzie i Zarządowi miasta Wilna wyrazy prawdziwego uznania i serdecznego podziękowania za harmonijną współpracę i współdziałanie w zakresie utrwalenia podstaw do rozwoju państwowego i gospodarczo społecznego życia tego ważnego ośrodka, jakim jest miasto Wilno dla naszych Ziemi Wschodnich.

Jednocześnie proszę Pana, Pannie Prezydencie, być wyraziście w obcowie ogółu społeczeństwa miasta Wilna mojej wdzięczności za okazaną mi życzliwość.

podp. Del. Rz.

(—) Walery Roman.

Oprócz wyżej wspomnianego pisma pan Delegat Rządu W. Roman złożył też Magistratowi w dniu wczorajszym osobiste wizytę pożegnalną.

— Liga Obrony Powietrznej Państwa. Dnia 9 b. m. w lokalu Banku Ludowego pod przewodnictwem dyr. Białasa odbyło się zebranie Zarządu L. O. P. P. i zaproszonych gości w sprawie wypełnienia na gruncie wileńskim programu „Tygodnia lotniczego“, który odbędzie się w całym Państwie w dniach 4.X—12.X r. b.

Opracowaniem szczegółów programu zajmują się wybrane podkomisje. Uroczystości będą połączone z inną uroczystością, a mianowicie rocznicą oswoobodzenia Wilna przez armję gener. Żeligowskiego, co przypada, jak wiemy, 9 października. Na dzień ten wojskowość przygotowuje ze swej strony solenno obchód, gdyż zgodnie z rozporządzeniem Min. spraw wojsk. obydwie rocznice: kwietniową i październikową oswoobodzenia Wilna od wrogów mają być obchodzone łącznie 9-go października.

To też na chwilę wątpli nie należy, że całe Wilno zgodnie weźmie udział w uroczystościach „Tygodnia lotniczego“ i hojnymi ofiarami przyezyni się do wzrostu naszej lotniczej floty, która jedna z pierwszych czuwać ma, aby się nie powtórzyły smutne dni naszej historii, a tem samem i Wilna.

Sprawy miejskie.

— Z posiedzeń Komisji Finansowej Magistratu m. Wilna. W dniu 9 września r. b. odbyło się w Magistracie posiedzenie Komisji finansowej, która rozpatrywała następujące sprawy:

1) W sprawie podania Dyrekcji Teatrów Wileńskich, o zwolnienie od opłaty za korzystanie z ogrodu Bernardyńskiego (za co zalegała 750 zł.) na koncerty symfoniczne. Komisja postanowiła podanie uwzględnić i powyższą zaległość umorzyła.

2) Co zaś do podania o subsydjowanie Teatru operowego, jak również i o zwolnienie od podatków Koncertów odbywających się w gmachach teatralnych Komisja uwzględniając stan finansowy miasta postanowiła podanie Dyrekcji teatrów uchylić.

3) Podanie Sejmiku Grodzieńskiego (dostawców mięsa dla Garnizonu Wileńskiego) o zmniejszenie opłat w rzeźni miejskiej zostało również nieuwzględnione.

4) Podanie gminy żydowskiej o subsydjowanie oddziału dziecięcego w szpitalu na Zwierzyniecu zostało przekazane do Komisji Opieki Społecznej do zaopiniowania.

— Ulica Krzywe Koło i trakt Połocki będzie naprawiony. Pan Komisarz Rządu na m. Wilno przesłał do Magistratu pismo, w którym zwraca uwagę na konieczność niezwłocznego naprawienia jezdni ulicy Krzywe Koło i Traktu Połockiego.

— Węgiel dla Magistratu. Magistrat m. Wilna przyjął ofertę firmy Wiśniewski z Warszawy, która zobowiązała się dostarczyć Magistratowi 470 ton śląskiego

kamiennego węgla po cenie 44 zł. za jedną tonną loco składy magistrackie. (m)

— Posiedzenie Komisji Gospodarczej. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 wieczór odbędzie się w Magistracie posiedzenie Komisji Gospodarczej.

Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy: 1) Sprawa przeniesienia rynku końskiego i bydłowego z ulicy Stefańskiej na targowisko Ponarskie przy rzeźni miejskiej. 2) Sprawa urządzenia składu do solenia i suszenia skór na rzeźni miejskiej. 3) Sprawa wydzierżawienia kiosków miejskich do sprzedaży gazet. (m)

— Powiększenie opłat w szpitalu Sawicz. Na wniosek sekcji zdrowia Magistrat m. Wilna uchwalił począwszy od dnia 10 września r. b. pobierać zwiększone opłaty za korzystanie z aparatu „Roentgena“ w szpitalu Sawicz, a mianowicie: za kurs leczenia głowy, który dotąd kosztował 20 zł., pobierać obecnie 30 zł. Od jednego seansu pobierano dotąd 3 zł., obecnie postanowiono pobierać 5 zł. (m)

Sprawy kolejowe.

— Echa katastrofy pod Olkienikami. Onegdajsza katastrofa kolejowa powstała, jak wstępne dochodzenie władz wykazało, z winy wojskowej obsługi pociągów, która nie przestrzegła obowiązujących przepisów kolejowych Winny maszynista, który prowadził pociąg pancerny, został przez władze wojskowe względnie prokuratora wojskowego zaarrestowany i osadzony w więzieniu.

Podkreślić trzeba energję władz kolejowych, które, likwidując następstwa wypadku, mianowicie zatarasowanie linii dla ruchu przez rozsypane wagony, przywróciły komunikację już o godz. 2-giej popołudniu.

Jak nam donoszą z Warszawy, wypadkiem tym zainteresował się p. Minister Kolei inż. K. Tyszkiewicz i polecił złożenie sobie szczegółowego sprawozdania. Ze sfer kolejowych komunikują nam, że wypadki niestosowania się funkcjonariuszy kolejowych wojskowych do obowiązujących przepisów stały się niemal chorobą chroniczną, tak, że w większości wypadków władze kolejowe były bezradne, a ingerencja u władz wojskowych odnosiła skutek dopiero po fakcie dokonanym.

Należy się spodziewać, że onegdajsza katastrofa spowoduje w końcu rewizję przepisów dla oddziałów wojskowych kolejowych, oddając ich w czasie jazdy pod kierownictwo kolejowe cywilne, a pozatem, tego rodzaju funkcjonariuszy jak maszynista, na bezpieczeństwie którego leży niezadko życie setek ludzi, winien być człowiekiem znającym gruntownie swój fach, do którego dopuszczony być może dopiero po właściwym przygotowaniu i złożeniu egzaminów na równi z maszynistami cywilnymi. (k)

— Regulacja zaszerogowań. Na skutek rozporządzenia Ministerstwa Kolei, Dyrekcje Kolejowe w swoich okręgach przystąpiły do rewizji zaszerogowań pracowników kolejowych dokonanych na mocy ustawy Sejmowej przewidującej grupy i szereble dla każdej kategorii pracowników, a które dokonano niejednokrotnie niewłaściwie. Obecnie zaszerogowania są sprawdzane i regulowane przez oddzielne komisje drogą szczegółowego rozpatrywania lat służby pracowników. (k)

Poczta i Telegraf.

— Niebawyły wzrost ilości przesyłek pocztowych. Od pewnego czasu w naszym mieście daje się zauważyć niebawyły wzrost ilości przesyłek pocztowych. Codziennie kilka, a nawet kilkanaście wozów przewozi z kolei paczki przeważnie adresowane do kupców wileńskich. Znaczący wzrost ilości przesyłek pocztowych w tym miesiącu, magazyny wileńskie zostaną przepełnione towarami przeważnie galenteryjnym. W oddziale poczkowym od rana do godziny zamknięcia panuje tłok. Powyższe świadczy o ożywieniu się znacznem naszym handlu.

nawet osobiście nieobojętnego Włochom niepodległym; od tej strony zainteresowania dzisiejszych Rzymian Polską było chyba stosunkowo najmniej trudne. Twórczość Mickiewicza obrał więc Pollak za przedmiot wykładu i ćwiczeń uniwersyteckich; nad rozszerzeniem znajomości dzieł i działań jego wśród szerokiej publiczności włoskiej popracować postanowił przedewszystkiem.

Oczywiście więc w pierwszym rzędzie chodziło w drugiej tej sprawie o tłumaczenia, zwłaszcza o nowe tłumaczenia dzieł poetyckich Mickiewicza; one by winny najpierw uwagę włoską wziąć w jasyr dla Polski. Pierwszą książeczką, wyrosła ze współdziałania tej inicjatywy, leży oto przedemną: Na pierwszy ogień poszła Grażyna³⁾. Dobór bezsprzecznie trafny; utwór ten nie był dotąd jeszcze tłumaczony na włoski wogóle, a przez swe artystyczne związki z poezją włoską, z Tassem, miał odrzuca drogę utworzoną do uwagi społeczeństwa, wśród które wstępował.

Wydano przekład ten jako 7 tomik wydawnictw Instytutu Europy Wschodniej (Istituto per l'Europa Orientale, in Roma). I już zaraz w tem miejscu zrobić musimy jedno spostrzeżenie: W Insty-

tucie tym ubieżono nas szpetnie; z sześciu poprzednio wydanych tomików wszystkie prawie, bo aż 5, poświęcono literaturze rosyjskiej. Mickiewicz dopiero przełamał ten niemal monopol. Przełamał podobnie na dobre. W przedmowie wydawcy czytamy, że tomik ten otwiera serję przekładów z polskiego. Wolno się spodziewać, że w serji tej literatura nasza upośledzona nie zostanie.

Znalazła Grażyna opiekuna dobrego. Przekładu jej dokonał Włoch dyrektor owego Istituto, Aurelio Palmieri.

Tłumacza tego znamy w Polsce. Jest nim człowiek o olbrzymiej erudycji i pracowitości, autor głośnej u nas przed wojną, książki o cerkwi rosyjskiej La Chiesa Russa. Włada dobrze naszym językiem, posiada szeroką znajomość historii i literatury polskiej. Udokumentował ją licznymi artykułami w czasopiśmie Istituto L'Europa Orientale, referując tam stale sprawy polskie, oraz przekładem dzieła Cieszkowskiego *Ojciec Nasz* (Bologna 1923), a nieostatnio i w obszernym (str. 59), wstępie i w notach do omawianego przekładu. Grażyny

Sam przekład jest prozą, jest całkowity i zupełnie wierny. O jego stronie artystycznej trudno oczywiście wyrokować u nas; zapewne, przekład poetycki lepszymby niewątpliwie był równoważnikiem artystycznym naszego utworu, rozumie to i przynajmniej sam tu-

macz, coż kiedy o dobrego poetę tłumacza nie tak łatwo na poczekaniu i ostatecznie wolimy więc dobrą prozę, niż kiepskie wiersze.

Poprzedzono przekład na wstępnie dwiema rozprawami; obie traktują o młodości i młodzieńczej poezji Mickiewicza. Autor pierwszej, sam Palmieri, imponując wprost odczytaniem w literaturze przedmiotu, szeroko przedstawia dzieje wydawania i twórczości literackiej młodego Mickiewicza; wywody swe ilustruje obficie przytoczeniami całych utworów w przekładach włoskich, przeważnie własnych, ale i cudzych. Wstęp jego staje się w ten sposób niemal zarazem antologią. Znajdujemy tu prozaiczne przekłady dokonane przez autora wstępu utworów takich: *Zima miejska. Już się z pogodnych niebios... Precz z moich oczu...*, dwa czterowersze do Maryli, *Pieśń Filomatów* (zwanej omyłkowo *Canto Filaretico*) i *Filaretów, Cztery toasty*, urywek *Wielkiej Improwizacji*; jest tam i początek *Pani Anieli* i cała *Romantyczność i Przypomnienie* (z Puszkina), sonet *Do Niemna*, jest wreszcie cała *Oda do młodości*; z obcych przekładów znajdujemy *Switez* oddaną wiersz w wiersz *elegantemente e fedelmente* (jak zapewnia przedmówca) przez poetę, Henryka Domiani.

St. Pigoń.

³⁾ A. Mickiewicz *Grażyna*, Novella Litwana. Traduzione dal polacco, con proemio e note di A. Palmieri ed uno studio di R. Pollak.—Napoli 1924, str. 8 ulb. i 136.

Życie litewskiego.

Zalegalizowanie litewskiego Trzeźwość. Ministerstwo Wewnętrznych zalegalizowało litewskie towarzystwo „Trzeźwość” (Blaiwyve) z główną siedzibą w Wilnie. Działalność tego towarzystwa obejmuje całą Polskę. Ze swej strony zaznaczyć musimy, iż powstałe towarzystwo trzeźwości jest analogicznym do istniejącego towarzystwa w K. Wilnie, którego działalność obejmuje Litwę. Kowieńskie towarzystwo prowadzone jest w duchu nacjonalistycznym.

Życie białoruskiego.

Uchwały Białoruskiego Zgromadzenia Obywatelskiego. W dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie Białoruskiego Obywatelskiego Zgromadzenia, na którym powzięto szereg uchwał w sprawie szkolnictwa białoruskiego i przytułku dla dzieci. Powzięto więc rezolucję przystąpienia do organizacji szkolnictwa białoruskiego i wyłoniono specjalną komisję. Następnie powzięto zasadniczą uchwałę, iż Białoruskie Zgromadzenie Obywatelskie jest polityczną organizacją, stojącą na gruncie lojalności względem Polski. Białoruskie Zgromadzenie Obywatelskie stwierdza zarazem, iż Konstytucja polska zabezpiecza narodowe i polityczne prawa narodu białoruskiego.

Życie stowarzyszeń.

Sekcja Kulturalno-Artystyczna przy Kole P. M. S. im. T. Kościuszki urządza w niedzielę obchód ku czci Wł. Syrokomli (L. Kondratowicza) w 101 rocznicę jego urodzin. Na program złożą się: prelekcja; deklamacje liryki poety, oraz odtworzenie gawęd jego w odpowiedniej inscenizacji. Początek o godzinie 4 p.p. w lokalu Koła P. M. S. przy ul. Nowa-Aleja 2. Wstęp bezpłatny.

Odczyty.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki podaje do wiadomości, iż we czwartek 11 września o godz. 6 wiecz. w lokalu Domu Ludowego, Nowa Aleja 2, odbędzie się drugi z cyklu dzieł Polski wykład popularny na temat: „Polska w podziachach” wygłosi p. Ciozda. Po wykładach dyskusja. Wstęp bezpłatny. Następne wykłady będą się odbywały co czwartek.

Różne.

Schronienie nieuleczalnie chorych Szanownym Panom Urzędnikom Izby Skarbowej w Wilnie i szanemu Panu Mejerowi za stałą pamięć i za ofiarowane 50 zł. składa najserdeczniejsze Bóg zapłać. Opiekun Schroniska ks. Czerniawski.

Sprawy szkolne.

Szkoła rolnicza. Najstarsza w Polsce szkoła rolnicza męska w Puszczelinie, poczta i stacja kolei Brwinów pod Warszawą, rozpoczyna w dniu 1-go listopada b. r. półroczny kurs nauki. Do szkoły przyjmują się kandydatów, którzy ukończyli 17 lat życia i umieją biegle czytać, pisać i rachować w zakresie 4-ech oddziałów szkoły powszechnej. Nauka jest bezpłatna. Za całkowite utrzymanie w internacie uczniowie płacą 15 złotych miesięcznie. Podania o przyjęcie wraz z metryką i zobowiązaniem rodziców do wnoszenia opłaty szkolnej, oraz do dołączenia 10 złotych wpisowego, należy nadsyłać do Zarządu Szkoły do dnia 15-go października bież. roku.

Na czas pobytu w szkole uczniowie otrzymują odroczenie od służby wojskowej.

Sprawy samorządowe.

Sejmik duniłowski a rolnictwo. W pierwszym półroczu b. r. wydział powiatowy sejmiku duniłowskiego wydatkował na zakup czterech ogierów 8.122 złotych, na szerzenie wiedzy rolniczej 5.027 zł., na organizację kredytów dla rolników 2.500 złotych, na leczenie dla zwierząt 1.010 zł., na urządzenie wypożyczalni narzędzi rolniczych i polećka doświadczalne 817 zł. Ogółem na cele rolnicze wydał 14.190 zł.

W roku bieżącym wydział powiatowy postanowił pozyskać jeszcze następujące wydatki: na urządzenie pokazów hodowlanych 228 zł., na zakończenie doświadczeń z czterema odmianami żyta 120 zło-

tych, na zakup bibliotek dla 4 kółek rolniczych 600 zł., na broszurki o kółkach rolniczych 100 zł., na opłacenie kosztów podróży 6-ciu gospodarzy na wystawę do Lwowa 300 zł. i na utrzymanie instruktora rolnego 2.000 zł.

W ten sposób na rokietwo sejmik duniłowski wydałby w r. b. 17.538 zł. (A)

Sprawy rolnicze.

Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemiańskiej w Wilnie. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemiańskiej, na którym zatwierdzono następującą sprawę:

1) W myśl Dekretu Nr. 218 N. D. W. L. Sr. postanowiono wykupić na własność Państwa dawny rodowy majątek Piłsudskich Żulowo, gminy Michałowskiej, pow. święciańskiego, własność Włodzimierza Kurnosowa z wyłączeniem 160 ha obszaru dla właściciela.

2) Zostały umorzono sprawy dotyczące przyjęcia na własność Państwa działki ziemi we wsi Nowospaski, gminy Smorgońskiej, powiatu Osmiańskiego o obszarze około 28 dzies., własność Konstantego Szezaanego i folwarku Kuźmiski, gminy Dukrzańskiej, powiatu Braślawskiego o obszarze około 120 ha, własność Wiktora Mińskiego.

3) Uchwalono następnie przeprowadzić komasację w następujących miejscowościach: W powiecie Braślawskim: Puzyry, gminy Braślawskiej, Preświaciszki, gminy Plukiej; Swilemieście, gminy Plukiej; Kiskole, gminy Słobódzkiej. W powiecie Wileńskim: Borkowszczyzna, gminy Rudomińskiej; Wobały, gminy Solecznickiej i Złonki, gminy Turgielskiej; w pow. Dziśnieńskim: folwarki Drozdowszczyzna i Zarzece, gminy Proszarockiej. W powiecie Osmiańskim: Wołkowszczyzna, gminy Polańskie. W powiecie Święciańskim: Stracza Niedroszla II i Stracza majątek. Oprócz tego zatwierdzono projekty scaleniowe, a mianowicie wsi Helenowo, gminy Niemenczyńskiej, pow. Wileńskiego; wsi Obabje-Duże, gm. Słobódzkiej, pow. Braślawskiego, zaś Stracza-Niedroszla, gm. Swirskiej, pow. Święciańskiego; wreszcie zatwierdzono sprawę układu dobrowolnego o likwidację pastwiskowego serwitutu, maj. Karolin, gm. Solecznickiej, pow. Wileńskiego na rzecz wsi Sosniskizki tejże gminy, tegoż powiatu. (m)

Sprawy powiatowe.

Oświata pozaszkolna w pow. Wileńsko Trockim. Kursy wieczorne dla dorosłych zorganizowano w powiecie Wileńskim z rozpoczęciem roku szkolnego 1923/24, w następujących miejscowościach:

Dukszty, Mejszagola, Wielebniszki, Antokole, Podbrzezie, Kierdziejowce, Worniany, N. Werki, Piłotówka, Rudziszki, N. Wilejka, Lipniaki, Kowalczyki, Zukiszki, N. Troki, Bojary, Tarakańce, Niemenczyn, Jaszuny.

Ogółem było słuchaczy 502, w tem mężczyzn 274, kobiet 228. Według narodowości: Polaków 317, Białorusinów 8, Żydów 123, Karaimów 54. Liczba słuchaczy według wieku przeciętnie biorąc od 16—20 około 400, pozostali od 20 l. do 30. Koszt utrzymania kursów (opłata nauczycieli) od dnia 1 listopada 1923 roku do dnia 30 kwietnia 1924 roku wynosił 2.150.300.000 mkp., w tem Sejmik Wileńsko-Trocki opłacił 1.878.600.000 mkp., pozostałą sumę pokryło Kuratorium Szkolne Okr. Wileńsk. Słuchacze kursu opłacali wpisowe w wysokości od 400 do 900 tys. mk. na pokrycie kosztów światła i obsługi na kursach.

Na kursach wykładali czynni nauczyciele szkół powszechnych. Prelegenci wykładający na kursach dla dorosłych zaopatrzeni byli w biblioteczki pedagogiczne. Wypożyczone przez Inspektorat Szkolny pow. wileńskiego. Ostra zima i znaczna odległość od „Ognisk Kursu”, były przyczyną zmniejszenia się frekwencji słuchaczy na kursach, wskutek czego do końca roku szkolnego uczęszczało zaledwie 359 słuchaczy.

Program kursu obejmował przedmioty: język polski, rachunki i nauka o Polsce, pogadanki z przyrodą, higieny i historii. Przy kursie powstało Koło Młodzieży Wileńskiej. W Wielebniszkach z inicjatywy tamtejszego nauczyciela pow-

stało Koło Śpiewacze. Oprócz chóru istnieje teatr amatorski i Koło Sportowe.

W Mejszagole z inicjatywy kierowniczkich szkoły powszechnej kilkakrotnie urządzano przedstawienia teatralne, które zawsze miały duże powodzenie.

Teatr, muzyka i sztuka.

Występy W. Brydzińskiego. Sezon występów gościnnych w Teatrze Polskim zbliża się do końca. Ostatni nasz znakomity gość W. Brydziński, jest odczleniem przyjmowany owacyjnie w doskonałej tragi-komedji „Samson i Dalila”, którą teatr gra już ostatnie razy.

Dziś i jutro „Samson i Dalila”.
— „Tajfun” Lengyel’a z W. Brydzińskim, dany będzie w sobotę i niedzielę, poczem zjedzie zupełnie z repertuaru. Na przedstawieniu sobotnim obecni będą przedstawiciele międzynarodowego kongresu akademickiego.

— „Salę” Przybyszewskiego dany będzie w W. Brydzińskim w roli Kazimierza w poniedziałek.

— „Słuby pańskie” dla młodzieży. W sobotę o godz. 4-ej po poł. nastąpi inauguracja sezonu teatralnego specjalnie dla młodzieży szkolnej. O ile tego rodzaju widowiska okazały się dla młodzieży pożądanymi, dyrekcja zamierza wystawić cały cykl arcydzieł literatury ojezycznej i zachodnio-europejskiej.

— Koncert. Zapowiedziany na sobotę ub. tyg. koncert w „Rozwoju” naszych sympatycznych artystów opery w. pp. Pastówny, Wrangi i Szeligowskiego z przyczyn od organizatorów niezależnych nie doszedł do skutku i został przełożony na dzisiaj.

Sympatyczny cel i osoby koncertantów, niewątpliwie ściągają naszą muzykalną publiczność na ten koncert, który będzie pożegnaniem Wilna przez tych artystów.

Sport.

— Piłka nożna „Makabi” — „Sparta” 1:3 (0:1). W dniu 6-go bież. m. na boisku Polsk. Cz. r. w. Krzyża odbyły się zawody o mistrzostwo, między żydowską „Makabi”, a K. S. „Spartą”, przyczem „pupil” żydowski wystąpił w najlepszym składzie, żeby zadać tym większą klęskę „znienawidzonej” polskiej „Sparcie”. Mimo to przegrał w stosunku tak poważnym 1 to 3 ostatnią bramkę zdobyła „Sparta” z rzutu karnego! Znaczący trzeba, że dla żydów „Sparta” jest jednym z najpoważniejszych przeciwników do zdobycia mistrzostwa. O samej „Makabi” powiedzieliśmy, że to jest jedna z tych „jaczek” sportowych i nacjonalistycznych żydowskich, rozgałęzionych po całym świecie, które mając tysiące członków i posiadają kolosalne kapitały. Tak naprz. wileńska „Makabi”, żeby wygrać i zdobyć mistrzostwo, specjalnie sprowadziła trenera z Wiednia, któremu płaci 1000 zł. miesięcznie.

(Przyp. Red. Zamieszczając powyższą notatkę naszego sportowego sprawozdawcy, pozwolimy sobie zapytać, dopóki nasze towarzystwa sportowe będą uważały za stosowne mierzyć się z organizacją, której członek przed kilkoma dniami targnął się na życie Prezydenta Rzeczypospolitej? Czy panowie ze „Sparty” i innych organizacji sportowych, nie rozumieją, że są nawet zwyczajstwa, które honoru nie przynoszą, przeciwnie — plamią nasz honor.

— W K. S. „Pogoń” — WKS 1 p. p. Leg. 0:0. Powyższe zawody odbyły się po uroczystości otwarcia boiska sportowego W. K. S. 1 p. p. Leg. przy ul. Boufałowej, w dniu 7 IX r. b., które nie ciekawego nie pokazały, gdyż obie drużyny grały stosunkowo źle.

Kronika policyjna.

— Z Urzędu do Walki z Lichwą. Referat przy Urzędzie do Walki z Lichwą. — Spekulacja, poświadczona do odpowiedzialności sądowej za nieprzebranie przepisów szereg osób, a mianowicie: za niewywieśnienie cenników na artykuły pierwszej potrzeby: 1) firmę „Zaufanie” przy zał. Dziśnieńskim Nr. 11, 2) Zegala Michla — ul. Szklana Nr. 10, 3) Tabryzok Esterę — ul. Szklana Nr. 4, 4) Poźniaka Wulfę — ul. Szklana Nr. 16, 5) Kucharewicz Izabelę — ul. Szklana Nr. 6, 6) Lapidus M. ul. Jatkowa Nr. 7, 7) Epsztejn Melacha — ul. Szklana Nr. 8, 8) Brslera — właścic. straganu ryb na rynku drewnianym, 9) Mazur — właścicel straganu ryb na rynku drewnianym, 10) M. Szochet przy ul. Jatkowej, 11) Goldberg — właścicel straganu ryb przy rynku drewnianym i Lejtes Izak właścicel straganu mięsa na rynku drewnianym. (m)

— Skutki pijaństwa Jan Rakowski, jadąc pociągiem warszawskim, nie dojeżdżając do mostu Raduńskiego przed dworcem kolejowym Wilno, wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, iż doznał ogólnego potłuczenia. Rakowskiego, który jak się okazało, był w stanie nietrzeźwym, przewieziono do szpitala kolejowego. (A)

— Rabunek. W powiecie Osmiańskim, na drodze z Bieniakoń do Dziwieńszek, Lejbie Kaplanowi, nieznanu mu złoczyńca ubrojony w bagnet, zrabował płaszcz i bućki damskie, poczem zbiegł. (A)

Nadesłane.

— Kredyt dla rolników. Pomimo podniesienia się cen na produkty rolne, gospodarstwa nasze nie są w możności zaopatrzenia się w potrzebne maszyny i narzędzia rolnicze. Brak wolnej gotowizny utrudnia polepszenie rolnych warunków pracy. Aby temu choć częściowo zapobiec, p. Zygmunt Nagrodzki, właściciel znanego składu narzędzi rolniczych w naszym mieście, wszedł w porozumienie z sejmikami i za pośrednictwem gmin dostarcza na dogodnych warunkach na spłaty terminowe, potrzebne dla danego gospodarstwa maszyny i narzędzia. Akcja ta uzyskała aprobatę władz i stanowi wielką dogodność dla drobnych i średnich właścicieli rolnych.

Ku popularyzacji sportu.

(Z powodu nowego boiska sportowego).

Polskie życie sportowe nie stało jeszcze na poziomie właściwym. Toczy się ono rytmem dość nieskoordynowanym, a poczynania dzielnych jednostek unicestwiają się nieraz przez niezrozumienie u czynników mocodawczych.

Ale trzeba przecie raz po raz rzucić radośniejszym okiem na twórcze momenty naszego sportowego życia.

Do takich należy otwarcie nowego boiska przy ul. Boufałowej. Ruchliwy i p.p. Leg. zostawi nam po sobie pamiętkę nielada.

Alściwi zważyć trzeba na jedno. Piłka nożna, najpospolitszy dziś rodzaj sportu, nie należy do szlachetnego typu gry. Sprzyja rozwojowi brutalności i przewagi przemocy. Na zachodzie ustępuje już gdzieś gdzieś miejsca dużo szlachetniejszym: piłce siatkowej i koszykowej. Futbol zresztą nie jest sportem zdrowym.

Klubowi—przeto—1 pp. Leg. na nowem gospodarstwie życzymy:

1) jaknajszerszego uwzględnienia innych przedwzrostów sportu i — przedewszystkiem — lekkiej atletyki.

2) takiego toku spraw, aby nowe boisko zostało co najrychlej udostępnione szerszym warstwom naszej młodzieży, dziś wagna partie oberlawej i zniewieścialej!

Zróbcie to! Ku dobru i ciężkiemu Narodu!

Listy do Redakcji.

W sprawie kasy chorych.

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z notatkami, umieszczonymi w Nr. 200 i 202 „Dziennika” uprzejmie proszę Pana Redaktora umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Ponieważ posiadanie przez Kasę Chorych samochodu i nabycie gmachu przy ul. Sadowej Nr. 25 powoduje przypuszczenie co do ogromnych zasobów finansowych Kasy, przyczem „Dziennik Wileński” podkreśla z ironją „bardzo pomyślnie wyniki sumiennego egzekwowania składek przemysłowych z ludności” należy w imię słuszności podkreślić co następuje:

I. Automobil posiadany przez Kasę Chorych, który zresztą tylko na mocy zgóry powziętego uprzedzenia do Kasy Chorych, mógłby być określony jako „wspaniały”, gdyż w rzeczywistości jest to najskromniejszy z istniejących na świecie samochodów osobowych typ — firmy „Ford”, — został nabyty nie przez Zarząd Kasy Chorych z wyboru, lecz przez byłego Komisarza rządowego tejże Kasy p. Aleksandra Zasztowta, co prawda na parę dni przed objęciem Kasy przez wybrany już i ukonstytuowany Zarząd, jednak bez żadnego z nim porozumienia. Automobil ten służy istotnie jako środek lokomocji dla użytku Kasy, ale nie dla „własnego użytku Zarządu”, gdyż nikt z Zarządu dla swego użytku z automobilu nie korzystał i nie korzysta.

II. Co się tyczy nabycia gmachu przy ul. Sadowej 25, nie można tego uważać jako dowodu wyjątkowej zasobności Kasy Chorych, lecz tylko bardzo przykrej konieczności. Wskutek warunku o półrocznem wymówieniu, umieszczonego w umowie dzierżawnej zawartej z byłym Departamentem Pracy i Komunikacji i Robót Publicznych przez b. komisarza rządowego Kasy Chorych, użytkowanie gmachu przy Dominikańskiej Nr. 15 oddanego jeszcze przez p. generała Żeligowskiego na mocy osobistego jego rozporządzenia tworzącej się na skutek decyzji władz Kasie Chorych m. Wilna, — zostało wkrótce po zainstalowaniu się Kasy Chorych w tym gmachu i przeprowadzonym bardzo znacznym remoncie, Kasie Chorych wymówione, w następstwie czego wynikł proces sądowy, który niestety zakończył się niepomyślnie dla Kasy i termin ekscmisji został przez sąd określony na dzień 15 lipca. Termin ten został następnie odroczonej przez Pana Delegata Rządu na jeden miesiąc, jednak władze w formie kategorycznej podkreśliły, że dalsza zwłoka nie

będzie udzielona. W tych w warunkach Zarząd Kasy Chorych, jako instytucji istniejącej z mocy ustawy, uważał za swój obowiązek wobec tych, co go obdarzyli zaufaniem, powołując na kierowniczą stanowisko, szukać jakiegoś wyjścia z wytworzonej bez jego winy sytuacji. Ponieważ obecnie użytkowany gmach został, kosztem bardzo znacznego nakładu pieniężnego pozostawiony, o ile się dało, do specjalnych potrzeb Kasy Chorych, ponieważ dalej żadnego odpowiedniego gmachu w śródmieściu na umieszczenie polikliniki centralnej i biura Kasy Chorych nie można było znaleźć, umieszczenie zaś dalsze, szczególnie polikliniki przy frekwencji kilkuset osób dziennie byłoby równoznaczne z olbrzymim utrudnieniem pomocy lekarskiej dla chłobków Kasy, — jedynym wyjściem, jak się okazało, było nabycie w porozumieniu z Okręgową Dyrekcją Robót Publicznych i Okręgową Dyrekcją Poczty i Telegrafów gmachu przy ul. Sadowej 25 w celu oddania go tymczasowo tytułem dzierżawy na lat kilka na potrzeby Dyrekcji Poczty i Telegrafów, wzamian za co Kasa Chorych będzie korzystała w ciągu takiego samego okresu z obecnego swego lokalu. Stało się to możliwym, szczególnie dzięki obywatelskiemu stanowisku pana prezesa Popowicza, który poszedł pod tym względem na spotkanie, uwzględniając sytuację bez wyjścia Kasy Chorych i biorąc pod uwagę, że Dyrekcja Poczty i Telegrafów, nie posiadając masowej klienteli, mniej jest uzależniona od punktu urzędowania. Nabycie gmachu przy ul. Sadowej pod względem finansowym stało się możliwym tylko wskutek rozpoczętego przez Zarząd odkładania w gotówce 10% od wpływających składek na rzecz kapitału zapasowego, co jest wyrazem wymagane przez ustawę. Dzięki temu kapitałowi zapasowemu, bardzo zresztą skromnemu, oraz zgodzie władz nadzorczych na jego użytkowanie w ten sposób, Kasa Chorych m. Wilna mogła się zdobyć na nabycie gmachu przy ul. Sadowej 25, przyczem jednak na jego zwolnienie od częściowo zajmujących go użytkowników i na dokonanie remontu wymaganego przez Dyrekcję Robót Publicznych będzie zmuszona zaciągnąć pożyczkę. Chociaż bowiem Kasa Chorych stara się sumiennie wypełnić swój obowiązek i ściągając przez ustawę przewidziane i należne na jej rzecz, jako instytucji, istniejącej na mocy przymusu ustawowego, składki, nie może się ona pochwalić tak pomyślnymi wynikami, jak to przypuszcza „Dziennik Wileński”, który oby był dobrym prorokiem w tym względzie. Większe bowiem zasoby pieniężne umożliwiłyby Zarządowi osiągnięcie najważniejszego celu, jaki Zarząd ma przed sobą: takie ulepszenie pomocy lekarskiej aby zadowalała ona wszystkich ubezpieczonych.

Mieczysław Engiel
Przewodniczący Zarządu
Kasy Chorych m. Wilna.

Upadek placówki „Wyzwolenia”.

Otrzymał list treści następującej:

Wobec rezygnacji mojej ze stanowiska Kierownika Sekretariatu Zw. Pol. Str. Lud. „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” w Wilejce z dniem 1. IX b. r. niniejszem uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie w swym poczytnym piśmie mego oświadczenia.

„Oświadczam, iż nadal nie mnie nie łączę z pracą i Stronnictwem Z. P. S. L. Wyzwolenie, ponieważ nie chcę być moralnie odpowiedzialnym za p. p. Piotrowskich — Szapelów i t. d., oraz za prowadzoną przez nich robotę „ludową”. — Przeto zainteresowanych członków i sympatyków proszę zwracać się bezpośrednio do Zarządu Wojewódzkiego, gdyż i powiatowy Zarząd w Wilejce podał się do dymisji.

Łączę wyrazy gł. szacunku i poważania
Erazm Stefan Banaszewski.
Dn. 6. IX. — 1924 r.

Z prowincji.

Ze Swiśloczy piszą nam: od czasu, gdy w murach słynnego ongiś gimnazjum Tyszkiewiczowskiego zostało uruchomione Państwowe Seminarjum Nauczycielskie im Romualda Traugutta, a także i preparanda nauczycielska, miasteczko nasze bardzo się ożywiło i nawet, spolszczyło zewnętrzny wygląd swoich ulic, po których migają szare ze wzorzystym wyszcieniem okapki uczniowskie naszej kochanej młodzieży, która w liczbie 140 przybyła do Swiśloczy po wiedzę z różnych okolic tego kraju.

To też aż się serce raduje, gdy się patrzy na tych dorodnych młodzieńców, którzy z fantazją i śpiewem na ustach maszerują w godzinach pozalekcyjnych w ordynku

już to na ćwiczenia harcerskie, już to na wycieczki o charakterze przyrodniczym czy geograficznym. Zdaje się wtedy, że cienie Traugutta, Hraszewskiego, ks. biskupa Kallubowicza, Napoleona Ordy — i wielu innych zasłużonych krajowi mężów, którzy w tych murach kiedyś pobierali nauki — patrzą na dorastającą młodzież i błogosławią jej.

Obecny rok szkolny niezwykle uroczysty został rozpoczęty, bo stare mury i dziurawe dachy zostały polatane, wewnątrz szkoła została gruntownie odnowiona i zaopatrzona we wszystkie niezbędne urządzenia szkolne i pomoce naukowe, a co najważniejsze, że do starego grona nauczycielskiego w liczbie 9 osób przybyły 3 nowe siły i stały prefekt w osobie ks. Wolskiego. To

wszystko wpłynęło dodatnio na uroczystość chwili otwarcia roku szkolnego, bo szkoła posiadała nie tylko w nowej metodzie nauczania urządzenia wewnętrzne i pomoce naukowe, ale co ważniejsze wykłady wszystkich przedmiotów zostały powierzone specjalistom, którzy niewątpliwie należyte rozwinię i do wymaganego stopnia podniosą poziom naukowy.

Wykłady rozpoczęły się w dniu 8 września odprawieniem w miejscowym kościele parafjalnym przez ks. prefekta Mszy Sw., podczas której zgromadzona młodzież wykonała pieśni religijne. Przede Mszą Sw. wygłosił od ołtarza serdeczne przemówienie pożegnalne ks. proboszcz A. Zienkiewicz, dotychczasowy prefekt, podkreślając ważniejsze momenty rozwoju szkoły, stwierdził jej pomyślny rozwój

i nadzwyczajną wydajność pracy dotychczasowego grona nauczycielskiego. Prefekt ks. Woleki w swym przemówieniu wyraził przedewszystkiem radość, że danemu mu jest nareszcie pracować na polu pedagogicznym, zachęcał młodzież do pracy, stawiając jej za cel wzniesienie ideałów, i życzył wytrwałości.

Po nabożeństwie w wielkiej sali aktowej seminarjum zebrana wobec grona nauczycielskiego młodzież wysłuchała przemówienia powitalnego swego dyrektora, stawiącego jej za wzór wielkich mężów, którzy z tych murów wynieśli gorące ukończenie Ojezyczo, nawoływał do pracy nie tylko nad kształceniem umysłów, ale i serc.

Znaczący trzeba, że w roku ubiegłym szkoła była jedynym

ogniskiem kultury w Swiśloczy, bo po za zwykłą pracą nauczyciele urzędują, a gale bezplatne odczyty, pogadanki, przedstawienia, w których brała udział młodzież szkolna, i tym sposobem szerzyli polskość na kresach.

Przy szkole mieści się internat, w którym za 25 złotych miesięcznie przeszło 80 osób ma całodzienne utrzymanie i opiekę wychowawczą.

Nadmienia się, że dążenie i cele nauczycielstwa sięgają tak daleko, aby obecna szkoła z czasem stała na tych wyżynach, na jakich stało gimnazjum grodzieńskie Tyszkiewiczza za czasów, kiedy kuratorem okręgu szkolnego wileńskiego był ksiądz Czartoryski.

B. Borys.

Artystyczne Polskie Kino „JUTRZENKA“ Wielka 64.

Dziś! Najnowsze i największe arcydzieło Ulubionym i niezrównany RUDOLF VALENTINO w roli głównej Amerykański dramat w 2 ch serjach — 14 aktach razem w jednym seansie, które stanowią początek i zakończenie. Nadzwyczaj zajmująca treść, wspaniała gra, bogata wystawa.

SHEJK czyli ROMANTYCZNE PRZYGODY PARYŻANKI

Kino-teatr „HELIOS“ ul. Wileńska 38.

Dziś! Wielki erotyczny dramat prod. 1924 r.

„SEN O SZCZĘŚCIU“

w 8 akt. w roli głównej Harry Liedtke i Hrabina Esterhazy bożek kobiet Przepych wystawy. Pocz. o godz. 5 1/2, ost. 9 1/2.

Kino-teatr „Polonja“ Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepjan.

Dziś! Rewja humoru Wieczory bezustannego śmiechu! Nie było dotychczas i nie będzie już lepszej farsy, niż... czą rodaczką naszą MIA-MARA w roli tytułowej.

Oj! te dziewczynki..

(Urwa dziewczyna) tryskająca humorem. 6-cio akt. farsa ze znaną uro-pikantną farsą w 2 akt.

Elegancki Salon Mód „Maison Nouvelle“ W. Pohulanka 16, m. 3.

Sezon jesienny otwarty

NADESZŁY: Palta, suknie, bluzki, szlafroki, eleg. rzeczy ciepłe, wykwinna bielizna, KAPELUSZE.

LEKCJE

kaligrafji i kreśleni planów oraz praktycznego miernictwa. Wykłada profesor byłych kursów mierniczych w Wilnie geometra J. Miedziunas, w godzinach dziennych i wieczorowych. Informacje i zapisy: Święciańska 33.

SKLEP T. ODYNIC i S-ka w Wilnie, ul. Wielka Nr. 19.

Otrzymał nowe: elektryczne, naftowe i spirytusowe. Lampy Artystyczne Artystyczne Naczynia Wyroby stalowe, aluminiowe i platerowane. Wybór duży. Ceny niskie.

Dr. Zeldowicz Kobieta lekarz z Moskwy. Dr. SZWARC-ZELDOWICZ Pr. 12-5. Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne. Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu „Bristol“).

FLANCE TRUSKAWEK, flance i cebulki kwiatów zimowych, cebulki hlacyntów do pędzenia, nasiona do wysiewu w jesieni, nasiona dla ptaków poleca „Sklep Rolniczy“, Szwarcowy 1 (Wielka 15).

Na Raty Rowery, maszyny i gramofony na dogodnych warunkach poleca „Uniwersal“ ul. Wielka 21. URZĘDNIKOM I WOJSKOWYM SPECJALNY RABAT.

Egzystujące od 1898 r. ZAKŁADY MECHANICZNE F. SZCZEPAŃSKIEGO Dom własny w Warszawie, ul. Miedziana 18, tel. 109-52. Specjalność: Wykonywanie osi powozowych oliwnych i kalibrowych, gwarantowanych wszelkich wymiarów, oraz przyjmuje reperacje takowych. Ceny umiarkowane. Cenniki na żądanie.

Dr. Blumowicz choroby weneryczne ul. Wielka 21. 9-113-6.

Dr. Czesław Koneczny Chirurgja jamy ustnej. Choroby zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzędnikom na raty.) Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10-12 1/2 i od 4-6 1/2.

Dr. Wołodźko ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12-2 1/2-6. Zawalna 22.

Przestrzega się lekarzy przed przyjmowaniem p. sad lekarskich rozpisanych przez instytucje lecznicze (Kasy Chorych, Dyrekcje Kolejowe i t. d.) w województwach Poznańskim, Tomorskim i Górnośląskim. Uprasza się kolegów, aby w tych sprawach poprzednio zwracali się do niżej podpisanego Związku.

Związek Lekarzy Państwa Polskiego Okręg Wielkopolski Poznań Aleje Marcinkowskiego 15. 0

Ogłoszenie.

Zarząd folwarku Zakręt ogłasza przetarg publiczny na drzewo opałowe: (karpina, sęki, gałzcie), który odbędzie się w dniu 12-13 września r. b. o godzinie 10-tej rano w lesie Zakręt przy ulicy Zakretowej. Administracja Folwarku ZAKRĘT. 0

Nadleśniczy

poszukuje posady od dnia 1. 10. 1924 r. Znam dokładnie wszelkie działy leśnictwa, włącznie suchej destylacji drzewa, tartownictwa i urządzenia leśnego. Posiadam całe 8 lat praktyki, ukończoną szkołę leśną, prima świadectwa i referencje, okolica obojętna. Łaskawe oferty proszę złożyć do „Par“, Poznań, Fr. Ratajczaka 9 pod № 58.702. 1

DEMI-PLACE poszukuje francuzka z wyższym wykształceniem. Oferty, tylko listownie: Wilno, Zawalna 30, Konstantostwo Bukowsey, pour remettre à Madame M. de K. 2

Od KASZLU i PRZEZIĘBIENIA UŻYWAJ „NEO-VALDA“ PASTYLKI Wyrobu Laboratorium Chemiczno-Farmaceut. B. KROGULECKI w WARSZAWIE. Zładać w aptekach i składach aptecznych. 4

Ogłoszenie.

Państwowe Zakłady Graficzne Ministerstwa Skarbu w Warszawie posiadają na sprzedaż: Papier pakowy wagi 70 i 80 gr., mtr. 2 formatu 70x90 cm.

Kancelaryjny mleczny for. 33 1/2 x 42 cm. 71 x 88 cm. i 58 x 90 cm.

Kancelaryjny biały for. 33 1/2 x 42 cm. o różnych gatunkach własnej produkcji w Papierni P. Z. Gr.

Reflektanci na kupno proszeni są o składanie ofert do Dyrekcji P. Z. Gr. w Warszawie ul. Al. Jerozolimska 91, na każdą ilość poczynając od 100 kg.

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarczy P. Z. Gr. tel. 130-26 i 146-15.

Dyrektor Państwowych Zakładów Graficznych (—) Podpis.

Naczelnik Wydziału (—) J. ZIELIŃSKI. 4

„VESTA“ BANK i TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w POZNANIU ODDZIAŁ w WILNIE BISKUPIA 12

DZIAŁY: Życiowy, wypadkowy, odpowiedzialności prawnej, ogniewy, kradzieży i gradowy. ODDZIAŁY: Poznań Bydgoszcz, Grudziądz, Warszawa, Kalisz, Łódź, Sosnowiec, Lublin, Brześć-Litewski, Łuck, Wilno, Kraków, Lwów, Katowice. 5

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go lipca 1924 r. pod Nr. 1511 wciągnięto:

R. H. A. 1-1511. Firma: „Ssterenszus Israel“. Siedziba w Wilnie ul. Wszystkich Świętych Nr. 22. Przedmiot — sklep mąki i kasz. Firma istnieje od 1901 r. Właściciel Ssterenszus Israel, zam. przy ul. Kwiatowej Nr. 4.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go lipca 1924 r. pod Nr. 1512 wciągnięto:

R. H. A. 1-1512. Firma: „Szkolnicki Kalman“. Siedziba w Wilnie ul. Szpitalna Nr. 4. Przedmiot — handel materiałami budowlanymi. Firma istnieje od 1891 r. Właściciel Szkolnicki Kalman, zam. tamże.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go lipca 1924 r. pod Nr. 1513 wciągnięto:

R. H. A. 1-1513. Firma: „Handel szkłem okiennym i lustrami Szloma Sobol“. Siedziba w Wilnie ul. Niemiecka Nr. 3. Firma istnieje od 1888 r. Właściciel Szloma Sobol, zam. tamże.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go lipca 1924 roku pod Nr. 1514 wciągnięto:

R. H. A. 1-1514. Firma: „Szochet Michel“. Siedziba w Wilnie ulica Szawska Nr. 10. Przedmiot — handel galanterją. Firma istnieje od 1916 r. Właściciel Szochet Michel, zam. przy ul. Oszmiańskiej Nr. 4.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go lipca 1924 roku pod Nr. 1519 wciągnięto:

R. H. A. 1-1519. Firma: „Szuster Chaim“. Siedziba w Wilnie ulica Szopenowska Nr. 3. Przedmiot — handel galanterją. Firma istnieje od 1910 r. Właściciel Szuster Chaim, zam. tamże.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 24-go lipca 1924 roku pod Nr. 1530 wciągnięto:

R. H. A. 1-1530. Firma: „Satucki Chonon“. Siedziba w Wilnie ul. Zawalna Nr. 19 a. Przedmiot — skład drzewa, desek i materiałów budowlanych. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Satucki Chonon, zam. przy ul. Zawalnej Nr. 28.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 19-go sierpnia 1924 roku pod Nr. 478 wciągnięto dodatkowy spis następujący: „Dom Handlowy O. Zylberberg w Lidzie“. Firma została przeniesiona z ul. Komercyjnej Nr. 2 na ul. Mjr. Mackiewicza Nr. 22.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 19-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 334 wciągnięto dodatkowy wpis następujący: „J. Lewin i L. Kleck“. Siedziba spółki została przeniesiona z zaułka Oszmiańskiego Nr. 1, na ul. Zawalną Nr. 41.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 19-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 1547 wciągnięto: R. H. A. 1-1547. Firma: „Izaak Prużan—Skład Apteczny“. Siedziba w Wilnie ul. Mickiewicza Nr. 15. Przedsiębiorstwo istnieje od 1894 r. Właścicielka Liuba Prużan, zam. w Wilnie przy ulicy Mickiewicza Nr. 15 m. 21.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 6-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 1544 wciągnięto:

R. H. A. 1-1544. Firma: „Towary kolonialne i tytoniowe, Izrael i Tewel Szelubscy, i Berel Sołomjak—S-ka w Lidzie“. Przedmiot — prowadzenie handlu towarami kolonialnymi, spożywczymi i wyrobami tytoniowymi. Spółka zawiązała się w dniu 5-go sierpnia 1924 r. Spólnicy Izrael Szelubski, Tewel Szelubski, i Berel Sołomjak, zamieszkują w Lidzie przy Ryнку dom Nr. 11. Spółka firmowa zawarta na okres trzech lat, poczynając od dnia 5-go sierpnia 1924 r. Zarząd spółki należy do wszystkich trzech spółników. Wszelkie zobowiązania, umowy, wydawane w imieniu firmy, plenipotencje, czeki, weksle, przekazy, żyro na wekslach, winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez współników Tewela Szelubskiego i Berela Sołomjaka łącznie.

Akuszerka

Warszawy udziela porad ciężarzyni. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 45-6.

Biuuro orzechowe, otomanę gabinetową tanio sprzedam. Kalwaryjska 2-15. 0

Do sprzedania do brzo urządzona olejarnia w pełnym biegu. Wiadomość: Zawalna, 23 m. 16. 1

Dzierżawa

fortepjanów i pianin i Portowa 19, m. 6 1

D-r J. Bernsztejn Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. Przyjmuje 9-1pp. i 4-9w. ul. Mickiewicza 28-5. 0

Dr. medycyny B. SZYRWINDT Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19. 10-1 i 4-7. 0

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 5 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9-12 i 4-7. 0

Dr. D. Legiejko Choroby wewnętrzne. (Spec. płuc i żołądka). Przyjmuje od 9-11, 6-7 w., ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1. 0

O-t. ŁUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne. wrócił i przyjmuje od godz. 4-7 pop. Ul. Ad. Mickiewicza 9, — wejście z ul. Śniadeckiej 1. 0

Ładne stylowe umeblowanie sklepowe i szafa ogniotrwała do sprzedania, ul. Wszystkich Świętych 19—Oglądać od 10-12. 2

Mieszkanie z 3 pokojami kuchnią w półsuterenu do wynajęcia, nadające się pod handel, ul. Teatralna № 5 m. 1. Od 9-10 god. i 3-6 godz. (na Pohulance). 0

Poszukuje się gospodynię, ze znajomością mleczarstwa i kuchni. Mała Pohulanka 14, m. 3, godziny zgłoszenia 1-3 i 7-9 wieczór. 0

Pianina nowe wykwinne wprost ze słynnej fabryki, taniej niż bezpośrednio. Proszę o listowne zapytania, Stanisław Tahn, Kalisz, Aleja Józefiny 9. 0

Pokoik potrzebny dla urzędników państwowych. Oferty składać do Administracji Dziennika dla J. 0

Przyjmuję chłopców do terminu szewstwa, ul. Węgla № 10. 0

szukam pokoju zaraz w śródmieściu za lekcje angielskiego lub francuskiego języka. Śniadeckiego 4, mieszak. Dentyrski Wojewódzkiej od 4-6. 1

Siedmioklasistka poszukuje lekcji z ogłoszenia listowne przesyłać na ul. Antokolska Nr. 104-1, Leżyczewska. 0

Zamienię trzypokojowe mieszkanie na większe z wygodami w okolicy Mickiewicza—Wielkiej. Zgłoszenia, pisemne do administracji gazety pod „Zamiana“. 0

Zgub. książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Wilno, na imię Józefa Rożko, zam. przy zauł. Carycyńskim 1-1, unieważnia się. 0